Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 294. — ROK XXXVI.

SOBOTA

2. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Pa stwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie.......	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sejm musi być niezawisłym.

W chwili, gdy te słowa piszemy, sesja sejmowa nie została jeszcze otwartą. Zjawiła się niespodziewanie przeszkoda, o której donosi obok nasz korespondent. Nie chcemy ani słowem akcentować doniosłości tego incydentu, czytelnicy sami ocenią jego znaczenie i charakter. Ale musimy z uznaniem i szacunkiem podnieść męski i pełen godności krok p. marszałka sejmu Daszyńskiego, który w takich okolicznościach nie zgodził się otworzyć sesji sejmowej i zaprotestował wobec rządu i Prezydenta przeciw obecności kilkudziesięciu oficerów. Sejm jako reprezentacja Narodu i jako najwyższa obok Prezydenta władza musi obradować w atmosferze zupełnej swobody. Wszak ustawa zakazuje nawet urządzania zgromadzeń publicznych w sąsiedztwie gmachu sejmowego. Jeśli kto kiedy chce podnieść rękę na sejm i posiada potrzebną siłę, może to uczynić. Ale sejm musi strzec swojej godności i wolności wszelkiemi silami; czem bowiem stałby się dla Narodu i jakim byłby jego autorytet, gdyby w kraju wytworzyła się opinja, że głosowaniem ustawodawców kieruje nie sumienie, ale strach. Powiedział Mickiewicz, że sejm polski, ta polska arka przymierza, będzie świętym dla Narodu, jak długo jej stróże okażą się godnymi swego posłannictwa. Nie zawsze nasi posłowie stali na wysokości zadania, ale nie można im było zarzucić, że działali z tchórzostwa. Przecież nawet po przewrocie majowym znalazła się w sejmie poważna mniejszość, która nie oddała głosów na Prezydenta, wskazanego przez zwycięzcę. Znamy wprawdzie sejmy, które czyniły inaczej, znamy je jednak tylko ze smutnej historji ostatnich lat starej Rzpltej...

Wydaje się nam pewnikiem, że państwo nie może obejść się w obecnym czasie bez sejmu. Przekonanie to podzielają koła rządowe, z których wyszło odparcie plotek o bliskim jakoby zamachu stanu. Jaki zatem cel mają te czynniki, które utrudniają współpracę rządu ze sejmem i zatarg między obu władzami pogłębiają? Przecież sytuacja rządu po ewentualnym zamachu stanu (w który nie wierzymy), byłaby niesłychanie ciężka. Ostatecznie musiałby on po 5—6 miesiącach zwołać nowy sejm, a chyba niema człowieka, któryby przypuszczał, że ten przyszły sejm byłby wobec rządu ustępliwszym... Trzeba więc szukać porozumienia ze sejmem obecnym. Takie zajścia jednak, jak dzisiejsze, porozumienia nie ułatwią. Gdyby sejm dał się sterorvzować, dojrzałby do tego, by go kopnąć. Ma on rację jedynie jako ciało niezawisłe. ax.

Marszałek Sejmu odroczył posiedzenie.

Nowy termin zostanie wyznaczony. — Prezydent Rzpltej domaga się uzgodnienia relacji o przebiegu wypadków.

Warszawa, 31. 10. (Telef. wł.) Godzina 19.30. **P. marsz. Piłsudski pojechał na Zamek.** O godz. 6.45 pułkownik Suszyński **przywiózł odpowiedź p Prezydenta.** Marszałek Daszyński zaraz zwołał **konwent senjorów.** Na konwencie tym opowiedział przebieg wypadków i wspomniał o wizycie marszałka Piłsudskiego, który występował **w charakterze oficjalnym jako zastępca premjera.** P. marsz. Daszyński zawiadomił konwent senjorów o wysłaniu listu do p. Prezydenta Rzpltej i o jego odpowiedzi. W liście swoim p. Prezydent komunikuje, **że w tej chwili jest właśnie u niego p. marsz. Piłsudski i że jego relacje nie zgadzają się z tem, co podał w piśmie swojem p. marsz. Daszyński.** P. Prezydent zakomunikował dalej, że **nie może powziąć decyzji, póki nie zostanie zgodnie ustalony przebieg wypadków na konferencji bezpośredniej p. Prezydenta z p. marsz. Daszyńskim i p. marsz. Piłsudskim i dlatego prosi o odroczenie posiedzenia.**

Na konwencie senjorów istniały tendencje, **ażeby marszałek otworzył posiedzenie i oświadczył, że posiedzenie odracza z powodu wypadków, jakie zaszły.** Poseł Radziwiłł odpowiedział na to, że **nie może tego doradzać, gdyż nie jest wykluczone, że na posiedzeniu klub jego zabierze głos.**

W ostateczności konwent senjorów zgodził się na propozycję marsz. Daszyńskiego, że wyda komunikat do prasy o przebiegu zajścia, a równocześnie roześle do posłów zawiadomienia o odroczeniu posiedzenia.

Konwent senjorów na tem się zakończył.

O godz. 7.30, gdy nasz korespondent telefonuje, posłowie otrzymują z kancelarji sejmowej pisemne zawiadomienia brzmiące:

Z powodu zajęcia przemocą frontowej sieni wejściowej i poczekalni gmachu Sejmu przez zbrojnych oficerów wojsk polskich w liczbie około stukilkudziesięciu, którzy po dwukrotnem wezwaniu urzędowem organów marsz. Sejmu gmachu sejmowego nie opuszczają, oświadczam, że pod szablami panów oficerów posiedzenie dzisiejsze odwołuję. O terminie następnego posiedzenia zostaną panowie posłowie zawiadomieni.

Marsz. Sejmu I. Daszyński.

Około godz. 7.40 kluby zebrały się na narady.

Gram radu dla Polski.

Dar kobiet amerykańskich złożony p. Curie-Skłodowskiej.

Wiedeń 31. 10. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Waszyngtonu, że p. Curie-Skłodowska, która jest gościem Białego Domu, **otrzymała od prezydenta Hoovera czek na 50 tysięcy dolarów, zebranych przez kobiety amerykańskie,** aby umożliwić znakomitej uczonej **zakupienie w Belgji gramu radu, który ma być użyty dla celów leczniczych w szpitalu chorób raka w Warszawie.**

Spadek polskiego eksportu nierogacizny do Wiednia.

Wiedeń 31. 10. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi, że **przywóz nierogacizny z Polski do Wiednia zmniejszył się znacznie, a także i przywóz z Rumunji i Jugosławji.** Natomiast wzrósł przywóz z Węgier. Na czas najbliższy oczekują dalszego powiększenia się przywozu z Węgier. Dowóz świń z Austrji na rynek wiedeński jest nadal nieznaczny. Natomiast dało się zauważyć we Wiedniu zwiększenie spędu wołów z Austrji.

Wystawa rolnicza w Sułkowicach.

Staraniem Katolickiej Młodzieży odbyła się dnia 27 października br. **wystawa rolnicza,** w której wzięły udział i gminy sąsiednie.

Na wystawę przybyli przedstawiciele Władz miejscowych organizacji i nauczycielstwa. Zebranych powitał Ks. kan. **Gross,** proboszcz z Sułkowic. — Po przemówieniach odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej. — Wystawcom przyznano 6 nagród w łącznej sumie 300 zł. i listy pochwalne.

OSTATNIE WIADOMOŚCI PODAJEMY NA STRONIE 7.

O czem piszą inni?..

„Głos Prawdy" w nowej szacie.

No i jest ta „Gazeta Polska", powstała rzekomo z fuzji „Epoki" i „Głosu Prawdy". Jesteśmy zdumieni! Zapowiadano niestworzone rzeczy, a tu tymczasem cała ta „Gazeta Polska" jest sobie poprostu dalej „Głosem Prawdy" z jedną jedyną tylko różnicą — tytułem; zamiast czerwonego tytułu „Głos Prawdy" — czarny tytuł: „Gazeta Polska"... — **Zamiast więc „fuzji" likwidacja „Epoki"!** Oto wszystko! Bo i naczelnym redaktorem jest p. Koc, b. redaktor naczelny „Głosu Prawdy". I na czele numeru pomieszczono dobrze nam znaną fotografję p. marsz. Piłsudskiego z dawnych lepszych czasów, którą „Głos Prawdy" odbijał przynajmniej raz na miesiąc. Przy tem jednak zagapili się pp. wydawcy „Gazety Polskiej" i nad fotografją dali napis: **„Pod Twoim przewodem...".** Czyżby to miało wyrażać nadzieję „złączenia się z narodem"? Chyba jednak nie pod tym „przewodem".

Jednem słowem z wielkiej chmury mały deszcz! Zamiast „olbrzymiego", „europejskiego", „nowego" organu prasowego — stary dobrze wszem w Polsce znany „Głos Prawdy". Szwindel? Może nie! Tylko — polowanie na naiwnych!

Nie odrazu.

„Naprzód" zwraca uwagę na wykolejenie się p. posła Jana Piłsudskiego w Łodzi. Pisaliśmy o nim dopiero wczoraj...

„Na tydzień — przypomina „Naprzód" — przed otwarciem sesji osoba tak — zdawałoby się — wtajemniczona w plany „miarodajnego człowieka", jak brat marszałka poseł Jan Piłsudski powiedział w Łodzi, że uchwalenie votum nieufności wywoła najwyżej doraźny skutek, że ten rząd ustąpi na to, aby **ten sam** rząd znowu wrócił. Na dwa dni przed otwarciem sesji modyfikuje się to twierdzenie: p. Piłsudski nie mówił tego kategorycznie, ale jako **przypuszczenie**; nie mówił o **tym samym**, tylko o **takim samym rządzie.** To już grubo zmienia postać rzeczy i mówi zresztą rzeczy, na które wszyscy są przygotowani. **Nikt bowiem nie łudzi się, żeby sanacja legła od pierwszego ciosu; zbyt wielu ludzi jest interesowanych w jej trwaniu, aby nie mieli użyć wszelkich środków do przedłużenia swej władzy.** Sejm jednak w pracach przygotowawczych stronnictw zdeklarował: nie o ten rząd chodzi, ale o system przez ten rząd reprezentowany; nie o tego czy innego ministra, ale o ducha sanacyjnego panującego u nas od maja 1926 — tego chcemy trafić swą uchwałą".

Więc walka — na raty!

Nowy Burda.

„Lwowski Kurjer Poranny" donosi, że w dniu 27 bm. na zebraniu BB w Zakopanem pos. Kosydarski oświadczył:

„Nie łudźcie się, panowie zebrani, że jeśli opozycja nam zgłosi votum nieufności — my się ugniemy. — Władzę zdobyliśmy krwią i krwią ją tylko oddamy".

Nowy Burda!... Cóż to za indywidua należą do BB.!

Ks. Prymas do harcerstwa.

Ogólne zdumienie wywołał artykuł (zlikwidowanego, przynajmniej „pro forma"), „Głosu Prawdy", występujący przeciw katolickiemu duchowi polskiego harcerstwa, a zachęcający je do współpracy z masonerją. Następstwem, zdaje się, tego wystąpienia jest list ks. kard. Prymasa do „harcerstwa polskiego" ogłoszony w prasie poznańskiej. Ks. Prymas wyraża w nim uznanie polskiemu harcerzowi, że był zawsze dotąd wiernym katolickim tradycjom i ideałom. „Dziś jednak — oświadcza ks. kardynał Prymas —

„troskam się o ciebie. Lękam się o twoje katolickie prawa w harcerskich szeregach i obawiam się, by cię nie pokłócono z innymi. Bo podobno dla harcerstwa masz się wyrzec swobody religijnej i prawa do swych wierzeń i do swej modlitwy. Podobno praktyka wiary ma być wzbroniona jako grzech przeciw duchowi harcerskiemu. a głębsze przekonanie katolickie stanowić ma dowód twej harcerskiej niezdatności. Podobno idea harcerska stanie w poprzek myśli Chrystusowej, a ty, drogi harcerzu, będziesz musiał wybierać między ideałem ewangelicznym a ideą harcerską, między etyką katolicką a nową zasadą skautowską. między dzisiejszym poziomem polskiego ducha harcerskiego a harcerstwem sprowadzonem do antykościelnych haseł masońskich".

Niechże ta przestroga ks. Prymasa dotrze głęboko w szeregi harcerstwa i niech będzie zrozumiana jej ważność

Przemiany na Słowaczyźnie.

Największe, zdaje się, na terenie republiki czechosłowackiej przemiany przyniosły wybory na Słowaczyźnie. Wprawdzie **partja autonomistyczna ks. Hlinki** pozostała i nadal pierwszą i największą partją na Słowaczyźnie, **poniosła jednak duże straty** (86 tys. głosów i 4 mandaty), **wzrosły natomiast na sile inne stronnictwa i to stronnictwa czeskie.** Ciekawe to spostrzeżenie nasuwa się przy studjowaniu wyników wyborczych w 7 okręgach Słowaczyzny.

W okręgu Tyrnawa partja ks. Hlinki spadła z 93 tys. w r. 1925 na 82 tys. w r. 1929; natomiast czeska socjalna demokracja podniosła się z 12 tys. na 26 tys., a czeska, katolicka „Lidowa Strana" z 1 tys. na 4 tys.

W okręgu orawskim Nowe Zamki partja ks. Hlinki spadła z 34 tys. na 29 tys.; a S. D. podniosła się z 13 tys. na 31 tys., a „Lid. Strana" z 1 tys. na 2 tys.

W okręgu Turczański św. Marcin partja ks. Hlinki spadła z 130 tys. na 114 tys., gdy S. D. podniosła się z 8 tys. na 23 tys., a „Lid. Strana" z 8 tys. na 19 tys.

W okręgu Bańska Bystrzyca partja ks. Hlinki spadła z 76 tys. na 62 tys., gdy S. D. podniosła się z 12 tys. na 22 tys., a „Lid. Strana" z 919 na 1 i pół tys.

W okręgu Liptowski św. Mikołaj partja ks. Hlinki spadła z 49 tys. na 39 tys., gdy S. D. z 5 tys. podniosła się na 13 tys., „Lid. Strana" z 900 głosów na 1 i pół tys., a czescy agrarjusze z 26 tys. na 31 tys.

W okręgu Koszyce, gdzie kandydował Tuka i przepadł, partja ks. Hlinki spadła z 27 tys. na 19 tys., gdy S. D. podniosła się z 5 tys. na 13 tys., „Lid. Strana" z 800 głosów na 1.800.

Wreszcie w okręgu Preszów partja ks. Hlinki spadła z 77 tys. na 55 tys., natomiast S. D. podniosła się z 2 tys. na 6 tys., a czescy agrarjusze z 58 tys. na 70 tys.

We wszystkich więc 7 okręgach Słowaczyzny partja autonomistyczna „słowacka" ks. Hlinki poniosła straty, wyrażające się cyfrą 86 tysięcy głosów (zdobyła jednak na Morawach nowych przeszło 20 tys. głosów, skutkiem czego ogólne jej straty w całem państwie sprowadzają się do 60 tys. głosów). Natomiast katolicka i czeska „Lidowa Strana", dotąd na Słowaczyźnie słabiutka, wszędzie (poza Preszowem) podwoiła swój, zresztą skromny, stan posiadania. Kto zna stosunki na Słowaczyźnie, przypisze to faktowi, że się duchowieństwo na Słowaczyźnie zaczyna odwracać od partji ks. Hlinki, a natomiast orjentować ku czeskiemu stronnictwu ludowemu. Pewne zyski ma do zapisania również czeskie stronnictwo agrarne, cieszące się specjalnemi względami władz i oddawna tu zadomowione; zyski te jednak wykazuje tylko w czterech okręgach (około 25 tys.). **Natomiast o świetnem zwycięstwie mówić może czeska S. D. Dosłownie podwoiła ilość głosów.** W r. 1925 zyskała przy wyborach coś ponad 60 tys. głosów, w r. 1929 aż 135 tys. Czyje głosy wzięła S. D.? Wzięła **naprzód głosy komunistów,** którzy z 197 tys. w r. 1925 spadli na 142 tys., czyli stracili 55 tys. głosów. Zapewne zabrała także część głosów partji ks. Hlinki; choć nie zbyt wiele. Charakterystycznym jest wynik wyborów dla czeskich **„narod. socjalistów".** Nie mieli oni na Słowaczyźnie wielkiego znaczenia nigdy i sympatji; religijną ludność słowacką raził zawsze „antyklerykalizm" i husytyzm tej partji. Obecne wybory przyniosły jej klęskę na Słowaczyźnie. W okręgach koszyckim i preszowskim spadła o 50% głosów; w innych zaledwie utrzymała swój stan posiadania! A Węgrzy?

Węgrzy poszli do wyborów z jedną listą „chrześcijańsko-społeczną"; lista węgierskich drobnych rolników była wystawiona tylko w 2 okręgach i zdobyła minimalną ilość głosów. Dzięki temu pewnie i dzięki fermentacyjnemu procesowi w obozie czechosłowackim **odnieśli Węgrzy chrześcijańsko-społeczni świetne zwycięstwo.** Gdy w r. 1925 zdobyli 97 i pół tys. głosów, to w r. 1929 dzięki połączeniu się wszystkich partyj węg. **aż 227 tys.** Szczególnie uderzającem jest ich zwycięstwo w okręgu orawskim „Nowe Zamki", gdzie ich lista z 49 tys. w r. 1925 podniosła się do prawie 120 tys.

Podane wyżej cyfry rzucają ciekawe światło na stan nastrojów politycznych na Słowaczyźnie. — Utrata 86 tys. głosów przez autonomistyczną partję ks. Hlinki zdaje się dowodzić, że **ludność słowacka zaczyna się przechylać ku partjom „czechosłowackim" i coraz lepiej zżywa się z państwem.** Znaczny zaś wzrost głosów węgierskich świadczy, że chwiejne żywioły mając do wyboru między czechizmem a słowakizmem o niewyraźnej jeszcze fizjognomji kulturalno-narodowej, odczuwają i jeden i drugi obóz, a natomiast zwracają się ku Węgrom. Z pewnością nie jest to pomyślny znak na niebie Słowaczyzny... Taksamo nie można za pomyślny objaw uważać wzrostu głosów czeskiej S. D. Zawdzięcza go ta partja głównie osłabieniu komunistów, ale częściowo także — jak wykazuje prosty przegląd wyniku wyborów — i partji ks. Hlinki. I to jest znamienne.

„Prager Presse" wyraża zadowolenie z wyniku wyborów na Słowaczyźnie. Cieszy ją to, że partje „czechosłowackie" i państwowo twórcze (a do nich zalicza i S. D.) odniosły zwycięstwo. Wydaje się nam, że powodów do radości niema. **Jest bowiem źle, jeśli partję ks. Hlinki likwidują Węgrzy i czeska S. D.** Pracowity, religijny, szlachetny rolnik słowacki winien się z ideą państwa czecho-słowackiego godzić nie na platformie marksowskiego programu, ale na podstawie religijnych idei, któremi oddycha on i całe jego środowisko. Wprawdzie S. D. nie odniosła na razie zbyt wielkiego sukcesu na wsi; byłoby jednak źle, gdyby jej skromny obecny sukces miał zapowiadać proces najbliższych lat. Winny mu się przeciwstawić przedewszystkiem czynniki katolickie w państwie. Ich bowiem jest Słowaczyzna. Trzeba im też życzyć, by lekcję ostatnich wyborów na Słowaczyźnie zrozumiały, i by się wzięły do zgodnej współpracy w tej prowincji państwa... Zdaje się, że ks. Hlinka zaczyna rozumieć tę konieczność. Jego „Slovak" po wyborach nie ma już tego antyczeskiego tonu. który w ostatnich latach, zwłaszcza w okresie nieszczęśliwego procesu Tuki tam dominował. Słowaczyzna winna pozostać katolicką!

W. Z.

„Homo — Baćmaga"

Starosta radomski ogłasza w „Gazecie Warszawskiej" wyjaśnienie, z którego wynika, że pos. Baśmaga (BB.) poprostu kłamał... P. starosta twierdzi, że mu nie ofiarował 20 tys. zł. za zrzeczenie się mandatu, — że do kasy ogniotrwałej, gdzie są przechowywane fundusze gminne, miał tylko Baćmaga klucze, — że Baćmaga w dniu 8-go października b. r. nie zwracał się do starosty o rewizję kasową, ale z tem, że

„brak mu w kasie gminnej 11.000 złotych i prosząc o udzielenie mu pożyczki z komunalnej kasy oszczędności celem pokrycia **zdefraudowanego mienia gminnego".**

Wreszcie pisze p. starosta:

„Wskutek zasłaniania się p. Baćmagi nietykalnością poselską i ukrywania się w ciągu całego tygodnia poza Zakrzowem i Radomiem zmuszony byłem dla ostatecznego załatwienia **sprawy defraudacji** zarządzić dnia 12 października 1929 r. rozbicie kasy ogniotrwałej w Urzędzie gminnym w Zakrzowie celem ustalenia jej zawartości i uzykania koniecznego materjału dowodowego. Po uzyskaniu tego materjału skierowałem dnia 14 października sprawę do p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Radomiu".

Sanchez Guerra uwolniony.

W Walencji toczył się od kilku dni przed wojskowym sądem senzacyjny proces przeciw byłemu liberalno-konserwatywnemu prezydentowi ministrów Sanchez Guerra, który był oskarżony o wybitny udział w spisku, mającym za zadanie obalić rząd Primo de Rivery. Wyrok wywołał ogromne zainteresowanie, gdyż Sanchez Guerra, jego syna i 14 współwinnych zwolniono od winy i kary. Dwóch kapitanów i porucznika zasądzono na trzy lata więzienia, a kilka innych osób na więzienie od trzech do sześciu miesięcy.

Sfery polityczne widzą w tym wyroku złagodzenie dyktatury Primo de Rivery, który mógł łatwo zemścić się na swym dawnym wrogu. Sanchez Guerra, jak wiadomo, znalazł się w silnej opozycji do dyktatury już w 1927 r., kiedy to król Don Alfonso podpisał dekret powołujący do życia Asamblea National (Izbę Obrad). Po nieudałem powstaniu przeciw dyktaturze Primo de Rivery pułku artylerji w Ciudad Real i studentów Walencji. Sanchez Guerra sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

Skutki przegranej Hugenberga.

Urzędowe wyniki plebiscytu Hugenberga nie są dotychczas jeszcze znane; tem niemniej wszyscy, a nawet sam Hugenberg, liczą się z porażką. Na nią zresztą wskazują dotychczasowe wyniki w większych miastach, gdzie szybciej można było obliczyć ilość głosów. Dosłowną klęskę poniósł Hugenberg w Nadrenji, gdzie udział zapisujących się w miastach i okręgach wynosił najwyżej 6 procent. Potrzebną ilość głosów, a nawet więcej (603 tys.) zebrano we wschodnich Prusach i na Pomorzu. W Berlinie na 3.1 milj. upoważnionych do głosowania, zebrano 245 tys. podpisów, a więc około 8 procent. W Hamburgu osiągnięto 4 procent, w Lubece 4, w Augsburgu 5, w Dreznie 3, a w Würzburgu tylko 2.5 procent.

Przegrana Hugenberga i jego zapowiedziane ustąpienie z kierownictwa partji może pociągnąć za sobą doniosłą zmianę w wewnętrznej polityce Niemiec. Akcja Hugenberga zarysowała już teraz wyraźnie kontury rozłamu w partji narodowej. Do wystąpienia przygotowują się dwie grupy: chrześcijańscy zawodowcy (protestanci), prowadzeni przez posła Lambacha, który z samego początku odmówił poparcia Hugenbergowi i agrarjusze, z byłym ministrem Schiele na czele, zdający sobie dobrze sprawę z oszczędności 700 miljonów marek przy zastosowaniu planu Younga. Zmniejszenie partji narodowej musiałoby pociągnąć za sobą przesunięcie punktu ciężkości w składzie partyjnym Reichstagu. Wiceprezydent Reichstagu v. Kardorff już teraz przypuszcza, że uda mu się stworzyć z niem. partji ludowej i lewego konserwatywnego skrzydła narodowców nowy blok konserwatywny. Ks. dr. Kaas, jeden z najwybitniejszych polityków dzisiejszych Niemiec, w czasie zjazdu centrum w Dortmundzie wyraził nadzieję, że po rozłamie w łonie partji Hugenberga chrześcijańscy zawodowcy przystaną do centrum, w którem znajdują się już obecnie katoliccy członkowie Ch. Z. Z.

Chesterton o ateiźmie.

(KAP.) Znakomity pisarz angielski, **Chesterton** wygłosił niedawno na wielkim kongresie katolickim w Londynie interesujący odczyt w którym poruszył problem nawracania ateistów. M. in. powiedział: **„Ateistę trudniej jest uświadomić, niż kogokolwiek innego, ponieważ należy do ludzi najbardziej ograniczonych i uprzedzonych.** Ateista starego typu o przekonaniach materjalistycznych jest jakby jeńcem, skrępowanym nawet w działaniach czysto ludzkich. Ani gesty, ani nawet członki jego nie są wolne. Podobnie, jak **niektóre zwierzęta niższego rzędu, nie może on uklęknąć, ani rozkrzyżować rąk, co może robić nawet poganin nieuprzedzony. Ateista jest jakby istotą, dotkniętą skurczem,** istotą. źle korzystającą ze znacznej części potrzeb ludzkich. A jednak ma on pewną cechę dodatnią i właśnie z tej strony należy do niego podchodzić. **Kocha on prawdę, stara się logicznie i dokładnie myśleć,** podczas gdy wszelkiego rodzaju moderniści, podający się chętnie za „religijnych", w gruncie rzeczy nie mają żadnego credo. są partnerami daleko bardziej nieokreślonymi i tchórzliwymi. Ludzie ci wierzą w jakąś „celowość rzeczy". która mogłaby być nazwana prawie „bóstwem", ale przeczą Bogu, jako Istocie osobowej i jako praprzyczynie wszelkich celów".

Ze Smardzowic.

Poświęcenie sztandaru Stow. Młodz. Pol.

Wioska Smardzowice, położona w okolicy Ojcowa obchodziła w dniu 20 bm. uroczyście poświęcenie sztandaru Stow. Pol. Młodz. Męskiej, sprawionego jeszcze w 1927 r., a zrobionego przez SS. Felicjanki w Krakowie.

Uroczystą sumę odprawił ks. prob. Czartoryski z Białego Kościoła a okolicznościowe kazanie Sekr. Jen. ks. M. Połosko, poczem dokonał aktu poświęcenia. Przemawiał jeszcze ks. prob. Tadeusz Tekiela a ślubowania w swoim i Stow. imieniu złożył druh Prezes J. Czechowski. U stóp starego modrzewiowego kościółka odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Pierwszy gwóźdź wbił ks. sekr. Połosko w imieniu ks. bisk. Łosińskiego z Kielc, poczem wbijali kolejno gwoździe p. starosta J. Stamirowski z Olkusza, prezes Sokoła z Olkusza p. Rzadkowski, insp. samorządowy p. Czernecki z Olkusza, dyr. uzdr. Ojców p. Majewski, ks. Czartoryski i wielu innych.

Wreszcie wyruszył ogromny pochód w stronę remizy Straży Pożarnej, prowadzony przez insp. org. z Kielc kap. rez. S. Gołąba. I szły stowarzyszenia miejscowe dziarsko i z werwą. Szły delegacje z okręgu olkuskiego, szły karne szeregi Hallerczyków ze sztandarem, szkoły powszechne z Maszyc, Ojcowa, Szczodrkowic i Cianowic oraz Straż miejscowa i dwie orkiestry z Ojcowa i Maszyc. Przed Remizą odbyła się defilada

Po południu w sali Remizy zebrani goście byli obecni na „Akademji Młodzieży“, gdzie przemawiali: Ks. prob. T. Tekiela, instr. SPM. na okręg olkuski Wł. R. Sujkowski, nauczyciel Pasierbiński z Szyc, ks. Sekr. Jan M. Poloska z Kielc i prezes Stow. druh J. Czechowski. Deklamacje wygłosili: druchna J. Stolarska, druh M. Wojdała i delegatka ze Skały. Atrakcją akademji był Krakowiak na scenie w 4 pary, wykonany przez druchny i druhów pod kierunkiem nauczyciela z Bębła, S. Żuchowicza

Dzień ten był dla Smardzewic wielką uroczystością, w której młodzież dowiodła, że pracę dla chwały Boga i potęgi Ojczyzny przenosi nad wszystko.

W. R. S.

Liczebność armji polskiej.

Według preliminarza budżetowego M. S. Wojsk. ogólna siła zbrojna państwa przedstawia się w sposób następujący:

Oficerów 17.905; w tem 1 marszałek, 11 generałów broni, 36 gen. dywizji, 81 gen. brygady, 476 pułkowników, 875 podpułkowników, 2.468 majorów, 5.900 kapitanów, 6.550 poruczników i 1.417 podporuczników.

Szeregowców 210.966. Z tego szeregowców zawodowych 37 tys.; w tem chorążych 1.600, st. sierżantów 5.028, sierżantów 10.147, plutonowych 12.664 i kaprali 3.261.

Rodzaj wszechstronności, który jest zdolny do wszelkich kompromisów, nie zdobędzie nigdy obywatelstwa w świecie chrześcijańskim.

Karol Witold.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

Nowe prezydjum T. S. L.

Niepokój o polski stan posiadania na Kresach.

Świeżo wybrany przez walny Zjazd TSL. w Nowym Sączu Zarząd Główny TSL. ukonstytuował się w następujący sposób: Prezesem Towarzystwa został wybrany ponownie p. Witołd **Ostrowski**, wiceprezydent m. Krakowa, wiceprezesami Dr. Antoni Mikulski (Kraków), Dr. Zdzisław Próchnicki (Lwów), i Dr. Stefan Uhma (Lwów), sekretarzami: Wincenty Sikora (Kraków), Dr. Wincenty Wysocki (Kraków) i Dr. Mieczysław Zawadzki (Lwów), skarbnikiem Prof. Józef Haydukiewicz (Kraków), zastępca skarb. Dr. Jan Poratyński (Lwów).

Głównym przedmiotem obrad było omówienie wniosków uchwalonych przez XXXIV. Walny Zjazd TSL. w Nowym Sączu, z których wynika, że rozwój T. S. L. w najbliższym czasie pójdzie po linji jakościowego podniesienia poziomu metod w pracy oświatowej pozaszkolnej. Prócz tego wysłuchano sprawozdania członków Zarządu TSL. z całej Małopolski, z których sprawozdania z Małopolski Wschodniej **wzbudzili wielką troskę i zaniepokojenie o dalszy stan posiadania polskiego w tej części kraju.**

800-konny motor dla elektrowni zakopiańskiej.

Gmina zakopiańska zawarła umowę ze Stocznią Gdańską o dostawę 800-konnego motoru Diesla dla Elektrowni miejskiej. Zakupno tego silnika zapewnia Zakopanemu na szereg lat światło oraz możność rozszerzenia sieci elektrycznej.

Aresztowania komunistów Poznaniu.

Policja poznańska zaaresztowała 50-letniego przedstawiciela związku zawod. transportowców **Adama Suwarła, który wyjechawszy nielegalną drogą do Rosji sowieckiej, powrócił stamtąd, aby prowadzić agitację komunistyczną oraz zorganizować obchód 12-ej rocznicy rewolucji bolszewickiej.** Równocześnie aresztowano 9-ciu jego wspólników agitatorów, z których trzech było już dawniej karanych za propagandę komunizmu.

Bankructwo miasteczka Koło.

Magistrat nie ma pieniędzy na wykupno weksli.

Jak w ostatnich czasach stwierdzono, wiele miasteczek, szczególnie w byłym zaborze rosyjskim, dopuszcza swe weksle do protestu. Prym pod tym względem **wiedzie województwo łódzkie, a w nim miasteczko Koło**, które chyli się do ruiny finansowej z powodu szeregu protestów wekslowych. W najbliższym czasie na **wokandzie sądowej znajdzie się cały szereg skarg przeciw magistratowi m. Koła**, wytoczonych przez rozmaite firmy, które w mieście tem przeprowadziły znaczne prace inwestycyjne.

Sekretarz Związku inwalidów skazany

na 8 miesięcy więzienia za defraudację.

Przed Sądem Okręgowym w Kołomyji odbyła się rozprawa przeciwko sekretarzowi Zw. Inwalidów w Śniatynie, Michałowi Pawłowskiemu o **sprzeniewierzenie kwoty 11.610 zł. w latach od 1925 do 1929 roku, na szkodę związku inwalidów**, z wkładek członkowskich, wpisowego, z budowy domu, z funduszu wyjazdowego. Pawłowski wydawał na poświadczenia z odbioru pieniędzy t. zw. „bloczki ślepe“. Wyniki rozprawy potwierdziły w części zarzucone mu przestępstwo, więc zasądzono go na **karę ciężkiego więzienia przez 8 miesięcy.**

Kobieta zastrzeliła lekarza.

Skrytobójcze morderstwo we Lwowie.

Ulica Potockiego we Lwowie była onegdaj **widownią zagadkowej zbrodni, popełnionej przez kobietę.** Ofiara skrytobójczego strzału padł **31-letni lekarz Szpitala Powszech. we Lwowie, Jarosław Teliszewski.** Krytycznego wieczoru szedł on razem ze swą nieznaną towarzyszką i w trakcie przechodzenia przez jezdnię został przez nią zastrzelony. Zbrodnia ma zapewne podłoże erotyczne. Za zbiegłą skrytobójczynią policja czyni pilne poszukiwania.

„Dobry początek“ „Gazety Polskiej“.

„Gazeta Polska“, której pierwszy numer ukazał się onegdaj w miejsce „Epoki“ i „Głosu Prawdy“ — zaledwie wyszła, ma już pierwszy proces. Mianowicie „Gazeta Polska“, wychodząca w Kościanie w woj. poznańskiem wytacza sprawę przeciwko wydawnictwu „Gazety Polskiej“ w Warszawie o nieprawne przywłaszczenie sobie tytułu.

Za zbeszczenie świętego miejsca 3 miesiące więzienia.

Mieszkaniec wsi Solipsze pod Warszawą, niejaki Władysław Rok, 18 lat liczący stanął przed sądem w Warszawie oskarżony o **sponiewieranie poświęconej kapliczki przydrożnej, wyrzucenie i połamanie znajdującej się wewnątrz statuetki Chrystusa! co uczynił w zamiarze wywołania zgorszenia wśród towarzyszy pijackiej eskapady.** Sąd, pomimo tłumaczeń oskarżonego, że działał po pijanemu, uznał jego winę i skazał go na **3 miesiące więzienia.**

LATARNIA MORSKA NA HELU.

Zgodnie z planem udoskonalenia urządzeń nawigacyjnych na polskiem wybrzeżu, w roku przyszłym wybudowana zostanie w latarni morskiej na Helu nowoczesna kamera dla aparatu świetlnego, celem usprawnienia działania i obsługi latarni.

SPALONA FABRYKA „SAMOLOT“ ZNÓW CZYNNA.

Poznańska fabryka „Samolot“, która niedawno temu uległa zniszczeniu z powodu pożaru, obecnie zaczyna pracować normalnie i zatrudnia około 330 robotników. W grudniu b. r. fabryka ma wypuścić serję nowych samolotów, przeznaczonych dla wojska.

REDAKTOR „SANACYJNEGO PISMA“ NISZCZYŁ WEKSLE.

Sąd grodzki 16-go okręgu w Warszawie rozpatrywał sprawę **dr. Stanisława Vincenza, redaktora sanacyjnego czasopisma „Droga“.** Oskarżenie prokuratorskie **zarzucało... zniszczenie weksli.** Wina została dowiedziona. **Vincenza skazano na jeden miesiąc więzienia.**

OLBRZYMI POŻAR ZAKŁADÓW DRZEWNYCH.

W zakładach przeróbki drzewa w Orzechowie, pow. Września **powstał olbrzymi pożar** u stropu kotłowni, który w mgnieniu oka przerzucił się na inne budynki kompleksu fabrycznego o obszarze 10 tysięcy m. kwadratowych. Mimo wysiłków licznych straży pożarnych **spłonęła doszczętnie kotłownia, hala maszyn, elektrownia, hale przeróbki drzewa oraz część nowocześnie urządzonych suszarń parowych wraz z olbrzymiemi zapasami półfabrykatów i gotowych wyrobów.**

Szkoda wynosi około 800 tys. złotych, pokryta do 90 proc. przez ubezpieczenie. Zaznaczyć należy, **iż zakłady w Orzechowie stanowiły największą na ziemiach Polski fabrykę dla przeróbki drzewa dębowego.**

GŁOWĄ W SŁUP TELEGRAFICZNY.

Na szosie Drohobycz — Lwów wydarzyła się tragiczna katastrofa autobusowa. Wóz kierowany przez szofera, Ścierkę wpadł na robotnika ubijającego kamienie, zabijając go na miejscu. W momencie wypadku wychylił się przez okno jakiś kupiec drohobycki i zawadził głową o słup telegraficzny. Ciekawy pasażer skutkiem silnego uderzenia zmarł po kilku godzinach. Szofera aresztowano.

ŻYDOWSKI MALARZ POKOJOWY MIAŁ 3 ŻONY.

W ręce policji śledczej we Lwowie wpadł **niebezpieczny oszust małżeński**, niejaki **Adolf Józef Eisner**, malarz pokojowy. Eisner (żyd) popełnił wielożeństwo, a mianowicie **ożenił się raz z katoliczką (sic!), a dwukrotnie z żydówkami.** Wszystkie trzy jego żony żyją i do tej pory nie wiedziały o sprawkach swego „miłego“ małżonka. Oszust będzie odpowiadał przed trybunałem za swe czyny.

SIEKIERĄ W GŁOWĘ ZIĘCIA.

W Łodzi zdarzył się wypadek krwawego porachunku, który omal nie pociągnął za sobą ludzkiego życia. Tłem zajścia były niesnaski rodzinne między małżeństwem Sujków a ich zięciem Stefanem Kowalewskim. który lubił zbyt często zaglądać do kieliszka. Ciągłe awantury, jakie były następstwem jego pijaństwa sprzykszyły się teściom, więc postanowili doraźnie położyć im kres. Napadli znienacka na zięcia, a gdy Sujkowa owinęła mu głowę wełnianą chustką. mąż jej uderzył go kilkakrotnie siekierą. Ciężko rannego Kowalewskiego opatrzyło pogotowie, a zbrodnicze małżeństwo oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Z całego świata.

Parafja polska w Budapeszcie.

Jak z Budapesztu donoszą, staraniem polskiego księdza Wincentego Danka został ufundowany polski kościół dla kolonji polskiej w Budapeszcie, która jest znaczna, gdyż liczy około 15.000 osób, przeważnie robotników, pracujących w fabrykach dzielnicy „Kobanya“. Kościół ma własną parafję, utrzymywaną z węgierskich funduszów rządowych.

Z Moskwy wydalają żydów.

Wielką sensację wywołała w Moskwie decyzja G. P. U., zbiorowego wysiedlenia żydów. Zgodnie z tą decyzją, wydalono z Moskwy 1000 rodzin rzemieślników żydowskich. Wysiedlenie to przeprowadzono na skutek żądań rzemieślników nie-żydów, obawiających się konkurencji żydowskiej.

Przemianowanie Ziemi Franciszka Józefa

Zaproponowana niedawno przez władze sowieckie zmiana nazwy Ziemi Franciszka Józefa na „Kraj Lenina“ natrafiła w rosyjskich kołach naukowych na stanowczy opór. Towarzystwo Geograficzne w Leninigradzie, które niedawno przeprowadziło z powodzeniem wyprawę, celem bliższego zbadania wysp Ziemi Franciszka Józefa, proponuje obecnie, by terytorjum to nazwać krajem Łomonosowa (poety i krytyka rosyjskiego z końca XVIII wieku).

Okręt z 20 ludźmi zatonął.

Poważna katastrofa okrętowa zdarzyła się 29 ub. m. na jeziorze Michigan w Ameryce. Około g. 2, min. 40 amerykańskiego czasu parowiec „Wisconsin“ począł wysyłać sygnały S. O. S. przy pomocy telegrafu bez drutu. Okręty przybrzeżne pospieszyły zagrożonemu statkowi z pomocą, ale wskutek panującej burzy tylko z trudem mogły zbliżyć się do tonącego parowca. Ostatecznie jedna z łodzi ratunkowych z Kenoshą zdołała wziąć na swój pokład 43 marynarzy i pasażerów okrętu „Wisconsin“. O 20 innych osobach, które znajdowały się na okręcie przypuszczają, że utonęły wraz z parowcem.

Do czego służy telefon transatlantycki?

Że istnieją ludzie, gotowi zapłacić 100.000 złotych za rzadki okaz psa czystej rasy, można jeszcze uwierzyć wobec rozrzutności i nieliczenia się z pieniędzmi miljarderów amerykańskich, pozwalających sobie na najdziwaczniejsze wybryki. Aby jednak „interes“ tego rodzaju mógł być ubity przez telefon transatlantycki — to już należy do rzędu prawdziwych curiosów. Otóż w tych dniach Amerykanin mr. Gage, nabył przez telefon transatlantycki w ciągu trzyminutowej rozmowy psa gończego, będącego własnością jubilera z Londynu, mr. Turner'a, i wabiącego się „Pin“. Aby pozostać w stylu ultramodernizmu, odbędzie „Pin“ prawdopodobnie podróż do swojego nowego właściciela najnowszym angielskim zeppelinem.

KONGRES ANTYMASOŃSKI W WIEDNIU W R. 1930.

W tych dniach zawiązał się w Wiedniu Komitet organizacyjny stowarzyszenia antimasońskiego. Między innemi postanowiono zwołać w r. 1930 do Wiednia Kongres skierowany przeciw wolnomularstwu, na który mają przybyć delegaci z Austrji, Włoch, Niemiec południowych, Węgier i Polski.

UNIWERSYTET MURZYŃSKI W AFRYCE.

W Kompata, stolicy Ugandy, pozostającej pod protektoratem angielskim, został przed kilku dniami otwarty uniwersytet murzyński. Wykłady odbywają się w suahelskim języku, który jest djalektem krajowców w Środkowej Afryce. Podręczniki i książki naukowe są również w tym języku drukowane. Na pierwszy semestr immatrykulowało się przeszło 300 murzynów.

TRANSPORT SZAMPANA DO AMERYKI ZATRZYMANO.

„Le Matin“ donosi z Dunkierki, iż straż celna wykryła na statku pasażerskim „Oregon“ 300 skrzyń, zawierających 14 tysięcy butelek wina szampańskiego. Skrzynie te były owinięte gałganami. Towar był przeznaczony dla Ameryki. Pod groźbą zatrzymania statku kapitan zdecydował się wyładować towar, poczem statek odpłynął.

Myśli.

Umysły o głębokim oddechu giną w dusznej atmosferze.

Najpotężniejszy optymizm, to optymizm zdobyty kosztem własnego dobrego humoru.

Prawdziwa inteligencja podniesie w razie potrzeby do rzędu zasady nawet to, z czem musiałoby się kłócić całe jej jestestwo.

Karol Witold.

Literatura.

Ruch na Parnasie Krakowskim.

Zaczyna się sezon wydawniczy, zarazem sezon nauki, odczytów, rozmaitych imprez i t. d. Literatura w Krakowie, wypoczęta po wakacjach, zbiera swe siły do skoku. Oto najnowsze zamierzenia młodego Krakowa literackiego:

Janusz Stępowski, dawny współpracownik „Głosu Narodu", autor powieści „Sad w śródku miasta", wyjeżdża w półroczną podróż do Algieru, Marokka i Trypolisu na polskim okręcie „Niemen", aby studjować tło do swej najbliższej powieści morskiej.

Jerzy Ronard Bujański, kierownik literacki Teatru Miejskiego w Łodzi, lektor wymowy na Uniwersytecie Jag., przygotowuje tom liryk p. t. „Korsarze przestrzeni".

Tadeusz Peiper, filar „Zwrotnicy", krytyk i poeta, wyda wkrótce tom artykułów teoretycznych, poświęconych zagadnieniom sztuki i współczesności. Tytuł tomu: „Tędy!".

Jalu Kurek, członek „Zwrotnicy", przygotowuje tom poezji p. t. „Śpiewy o Rzeczypospolitej".

Witold Zechenter wydał właśnie tomik liryk p. t. „Ręka na sierze".

Marjan Czuchnowski, prezes koła uniwersyteckiego „Litart", wypuści niebawem w świat zbiór poezji pod uwodzącym tytułem „Poranek goryczy".

Michał Rusinek przygotowuje powieść sensacyjną o duszy kobiecej p. t. „Półmężczyzna".

Anatol Krakowiecki wyda tom nowelek p. t. „Żałoba żółtego fortepianu", pozatem złożył w jednym z teatrów łódzkich swój dramat.

Józef Łabuz pisze powieść wymierzoną jako odpowiedź przeciw komunistycznej powieści B. Jasieńskiego „Palę Paryż!".

Tadeusz Kudliński wydał „Smak świata" — powieść remarquowską z przeżyć swoich na froncie.

Jan Wiktor, cichy i niezmiernie utalentowany pisarz, autor „Burka", przygotowuje obecnie powieść pod tytułem „Strzępy", której tłem jest życie emigracji polskiej we Francji. Wiktor podczas swego niedawnego pobytu we Francji zwiedził środowiska polskie tamże i owocem tych jego — powiedzmy odrazu — bolesnych studjów, jest zamierzona powieść.

Jan Sztaudynger wyda wkrótce tomik drugi swoich liryk p. t. „W cieniu drzew".

Jerzy Stanisław Polaczek wydaje w firmie F. Hoesick w Warszawie swój debjut poetycki, — pierwszy tom liryk.

Z poetów starszej generacji: **Antoni Waśkowski,** po wydaniu dramatu „Makryna" z okresu romantycznego, opiewającego dzieje Makryny według poglądów rewizjonistycznych ostatnich — napisał „Opowieść księżycową" w formie poematu lirycznego oktawami. Poemat ten był drukowany na łamach „Głosu Narodu". Waśkowski, — poeta głębokiej myśli, wytwornej formy, klasycznego wiersza — dał nam w ostatnim swym tomiku piękną wizję, owianą tak właściwą mu subtelną melancholją. „Opowieść księżycowa" wydana jest w wytwornej szacie zewnętrznej jako książka dla bibljofilów.

Związek literacki „Litart", skupiający młodzież literacką Uniwersytetu, rozpocznie wkrótce szereg imprez zbiorowych w murach wszechnicy. Do „Litartu" należą: **M. Czuchnowski, A. Krakowiecki, J. R. Bujański, M. Rusinek, T. Kudliński, Ludwik Świeżawski, Kazimierz Skowroński i in.**

Krakowski Klub Literatów, powstały na miejscu dawnego „Ezoteru" i „Anteny Literackiej", skupia również grupę młodzieży o zainteresowaniach literackich. Prezesem Klubu jest **Z. Leśnodorski,** wicepr. **J. K. Zaremba,** sekr. **M. Wojtaszewski.**

Wydali ostatnio tomiki poezji: **Eug. Stan. Stec** „Święci przydrożni", **Miecz. Wojtaszewski** „Pieśń o krwi", **Adam Kaden** „Zjazd cukierników".

Pseudonimy sławnych Francuzów.

Z racji udzielenia pozwolenia znanemu powieściopisarzowi Maurycemu Decobra na używanie literackiego jego pseudonimu Dekobra jako nazwiska, podaje jeden z dzienników francuskich ciekawe szczegóły co do pseudonimów różnych sławnych Francuzów.

Sam Dekobra nazywa się właściwie Tessier, znana artystka rewjowa Mistinguette nazywa się w rzeczywistości Joanna Bourgeois, znakomita artystka dramatyczna Cecylja Sorel nosi prawdziwe nazwisko Celizy Seures. Opowiadają również, że autorem dramatycznym Andrzejem Pascalem jest znany miljoner Henryk Rotszyld, który wybudował obecnie w Paryżu własny teatr. I znakomity komedjopisarz Ludwik Verneuil nazywa się inaczej. Prawdziwe jego nazwisko brzmi: Colin du Bocage. Podobnie sławny powieściopisarz Claude Farrere nazywa się Bargone, a powieściopisarz Claude Anet nazywa się Jan Schopfer.

—o—

Nie wolno płakać!

Jakżeż mam odpowiedzieć na ten apel mroków,
kiedy tyle cudownych spraw przelewa mi się przez ręce.
Gdzież pójdę? Wszędzie droga usłana jest śpiewem Twych kroków.
a ja, wódz śpiewający, nie mogę śpiewać już więcej.

Uzdrów mnie. Pisałem już tyle rzeczy.
O pracy, o ludziach, o państwie i jestem zmęczony.
A teraz każą mi płakać nad losem człowieczym.
Dlaczego? Kto mówił o śmierci? Kto kazał bić we dzwony?

Uzbrój mnie w głos, w żarliwość gwałtowną mnie okuj!
O śmierć Ciebie nie proszę. Przyjdzie sama po mnie.
Tam, gdzie mnie zaprowadzi. będzie drugi pokój
i życie w nim bogate, przestronne, ogromne.

Źle jest umierać. Żyć jest jeszcze gorzej —
mówisz mi biedny, spracowany bracie.
Ja wiem. Już więcej ziemia unieść nie może.
Najgorzej jeszcze płakać. Nie płaczcie!

Życie jest wieczne. A ciało nasze śmiertelne.
Tyś nas powołał przez ogień i przez wicher.
ale jesteśmy płonący w sobie, jak świece kościelne,
które zagasisz jutro swem spojrzeniem cichem.

Dobrze jest w niebo wystrzelić gorących pięści gradem.
Dobrze jest, gdy się w ustach radość jak słodką paszę zawarło.
Powiedziesz nas na łąkę tłumnem, rozbeczanem stadem.
My nie płaczemy. Wszystko żyć będzie, co jeszcze nie umarło.

Wiemy jak to jest. Zima jest w grudniu, a wiosna jest w maju.
A świat bez przerwy huczy za oknami.
Chwyćmy go w ręce. Ziemio — cudowny kraju —
módl się za nami!

JALU KUREK.

Kościół katolicki o śmierci i grobie.

(NA DZIEŃ ZADUSZNY).

Kościół otacza człowieka w życiu i śmierci uszanowaniem, często zupełnie niezrozumiałem dla inowierców. Ten Kościół, któremu z nieświadomości albo w złej woli tak pochopnie stawia się zarzut żądzy panowania, ten Kościół wobec człowieka zajmuje stanowisko, jak gdyby sługi. Cały jego kult, jeżeli nie jest zwrócony bezpośrednio do Boga w Ofierze Eucharystycznej i modlitwach godzinnych, zajmuje się człowiekiem. Dla człowieka używa świętych znaków i zwyczajów; ze względu na niego posługuje się wodą święconą, pachnącym dymem kadzideł i olejem św., by go oczyścić, uświęcić i uczcić. Motywami tego uszanowania nie są ani względy ziemskie, ani bogactwo, ani potęga, ani wyższość duchowa. Jeżeli Kościół tak dobrze umie uczcić ujawniającą się w stanowisku człowieka wolę Bożą, to to uszanowanie płynie całkowicie ze źródeł nadnaturalnych, dostępnych każdemu człowiekowi. Tkwi ono w misterjum, w podniesieniu człowieka do uczestnictwa w życiu Bożem, a przeto w konsekwencji jest czcią wobec Boga, którego łaska przejawia się w człowieku za pośrednictwem św. sakramentów.

Dzięki temu człowiek promienieje odblaskiem Boskości, który ze względu na Chrystusa wymaga czci i otrzymuje ją.

Ujawnia się to przedewszystkiem w śmierci człowieka. W oczach Kościoła śmierć nie jest końcem życia, ani unicestwieniem człowieka; i ona także ma swe miejsce w misterjum Chrystusowem. Ona jest uczestnictwem w śmierci Chrystusa, udziałem członka w ofiarnem poświęceniu się Głowy. Jak Chrystus i z nim razem chrześcijanin spłaca daninę grzechu pierworodnego w myśl tych słów, które wypowiedziane były na progu raju: „W pocie czoła spożywać będziesz chleb swój, dopóki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś uczyniony". (Genes. 3, 19). Ale to nie po to ,by wiecznie trwać w śmierci. Oczyszczony i uświęcony przez przyjęcie Oleju św. i błogosławieństwa na śmierć od Kościoła, chrześcijanin — to jest ostateczny sens śmierci według liturgicznej koncepcji — wchodzi z Chrystusem do uwielbionego życia wieczności, które nie zna umierania. I jak Ciało Zbawiciela powstało w poranek wielkanocny w promiennej piękności do nowego i nieprzemijającego już życia, tak samo ciało chrześcijanina, który zmarł w łasce Pańskiej, powstanie, ożywione na nowo w Dzień Sądny. by uczestniczyć we wspaniałości uwielbionego Bóstwa.

Czy może nas dziwić, że Kościół otacza świętem uszanowaniem, a nawet czcią zmarłe ciało człowieka? Z powodu przynależności tego ciała do Chrystusa, Kościół uważa je za świątynię. która winna być zachowana w troskliwej pieczy na wielki dzień zmartwychwstania. Dlatego z serdeczną troską składa je Kościół na ostatni spoczynek w cieniu Domu Bożego. Tak Kościół buduje temu ciału świątynię, w której pragnie je złożyć. jak relikwie świętych w poświęconym ołtarzu: przygotowuje mu poświęcony grób. Natura z całym swoim przepychem — i choćby to był nawet las ze swem majestatycznem milczeniem — nie jest dość godna na przyjęcie uświęconego ciała chrześcijanina. Tylko nadnaturalna atmosfera misterjum, atmosfera szczególnej bliskości Boga, może miejscu ostatniego spoczynku dziecka Bożego dać odpowiadające mu poświęcenie i godność. Dlatego Kościół katolicki udaje się przez swego przedstawiciela do grobu, by przepoić ziemskość świętością i mocą Bożą. W bardzo uroczysty sposób czyni to przy poświęceniu cmentarza, kiedy na arcypasterza i Ojca wiernych. miejscowego biskupa albo na wydelegowanego przezeń kapłana nakłada obowiązek pobłogosławienia i poświęcenia gruntu na przyjęcie poświęconych ciał. Podobnie jak w życiu poświęcony dom Boży łączy wiernych we wspólnym kulcie jako świętą rodzinę Bożą, — tak samo zmarli bracia i siostry winni spoczywać na poświęcanej ziemi, jako ściśle związana z solą społeczność. W ten sposób cmentarz staje się równocześnie rozszerzeniem domu Bożego.

Co sprawia owe błogosławieństwo, mówią wyraźnie towarzyszące mu modlitwy. Miejsce staje się „oczyszczonem, pobłogosławionem i poświęconem", jak dom Boży, to miejsce pełnej łaski obecności Boga, którego „anioł święty jako strażnik strzeże grobu przed atakami i zasadzkami złych duchów", grobu, będąc go „słodkiem miejscem spoczynku, miejscem pokoju zmarłych". Również dusze zyskują błogosławieństwo z tego poświęcenia: „Duszom tych wszystkich, którzy zostali tu pochowani, pozwól zaznać radości miłosierdzia Twego. Pozwól, by tymczasem radowali się w Jeruzalem niebieskiem, dopóki w wielkim dniu sądu nie odzyskają napowrót ciał swoich z grobu i dopóki ze żniwem swych uczynków dobrych nie będą mogły wyjść na spotkanie Pana, który przyjdzie sądzić".

W ten sposób poświęcony grób staje się symbolem i zadatkiem łaski Bożej dla duszy, która za życia na łaskę tę zasłużyła. Rozumiemy teraz, że pogrzeb chrześcijanina, t. j. przenoszenie ciała do grobu, w oczach Kościoła jest świętem widowiskiem, które symbolizuje pochód duszy do raju. „In paradisum deducant te Angeli — Niech cię aniołowie powiodą do raju" śpiewa Kościół przy pogrzebie. „Niech przy przyjściu twojem przyjmą cię męczennicy i powiodą do świętego miasta Jeruzalem". „Niech przyjmie cię chór aniołów i razem z Łazarzem, który był niegdyś biednym, odpoczywaj w pokoju wiecznym".

Jak głęboko tajemnicze i pełne czci jest pojęcie Kościoła o śmierci i grobie! Jak o niebo całe przewyższa ono palenie zmarłych przez wolnomyślicieli, którzy świadomie odrzucają wszelką nadnaturalność i wszelką wiarę w życie pozagrobowe! Jak wzniosłemi są jego pietyzm i uszanowanie, któremi otacza ciało zmarłego, w porównaniu z pozornym pietyzmem krematorjum, kryjącem w sobie brutalność i świadome zaprzeczenie Boga! Tu nad grobem błyszczy nie trzeźwo-zimna pochodnia oświaty, lecz światło Chrystusa, który, jak to Kościół nad otwartym grobem z taką otuchą śpiewa, jako „wschód z wysokości" zmarłych „nawiedza, by przynieść światło tym, co przebywają w ciemności i cieniu śmierci, i skierować nogi ich na drogę pokoju".

Misterjum wiary odjęło grobowi jego okrągność, ciemność i noc śmierci i uczyniło go miejscem pokoju, nadziei i przemienienia.

Ks. Ambroży Stock O. S. B.

Echa.

Kiepura.

„Kurjer Czerwony" donosi:

Dzisiaj o godz. 6 rano przybył swem autem do Warszawy znakomity śpiewak, Jan Kiepura. Artysta przyjechał do stolicy wprost z Medjolanu... Honorarjum Jana Kiepury wynosić będzie w czasie obecnych jego występów w Operze warszawskiej tysiąc dolarów dziennie.

Tak piszą o nim. Że przyjechał właśnie o 6 **rano** — nie o 7 rano, ani o 11 przedpołudniem i, że przyjechał swem autem. nie pożyczonem — to też ważne. A najważniejsze to, **że przyjechał wprost z Medjolanu.**

Ale tamto — to głupstwo. Snobizm, chęć reklamy. Ale rzecz bardzo wstydliwa, kompromitująca nas naprawdę. Pisać, że rodak nasz **z Sosnowca,** pasowany umiejętną reklamą i zagranicą na gwiazdę śpiewacką przyjeżdża do **Ojczyzny produkować się za tysiąc dolarów dziennie, — właśnie tylko dolarów** a nie złotych — **to jest wielki wstyd.** Przyznawać się do tego, że znakomita gwiazda będzie wykrzykiwać **pięknie** (niewątpliwie pięknie) swój dobrze wyreżyserowany talent wobec rodaków za cenę **8.893 zł.** (najświeższy kurs) wypłaconą w dolarach — **i to zaledwie za jeden wieczór! — to jest wielkie nasze upokorzenie i wstyd.**

maf.

P. S. — **Pionjerzy naszej kultury na wsi, nauczyciele ludowi mają pensję 250 zł. miesięcznie.**

Gdzie jest proporcja, gdzie jest szacunek dla intelektu, wodza spraw ludzkich?

Moda.

Powrót mufk.

Moda przeprowadza tej jesieni duże zmiany w toalecie pań. Suknie i płaszcze są znacznie dłuższe i obszerniejsze niż poprzednio. Wielu paryskich krawców usiłuje wprowadzić również pewną nowość, która właściwie jest powrotem starej części garderoby: futrzanej mufki. Ta którą dziś lansuje się w Paryżu jest malutką mufką, w której jest miejsce zaledwo na końce palców. Może obawa przed nową srogą zimą podyktowała paryskim twórcom mody wprowadzenie tej nowości.

Sport.

Pierwszy mecz przy świetle elektrycznem.

Na stadjonie w Amsterdamie rozegrano pierwszy **mecz piłkarski przy oświetleniu elektrycznem,** dla uczczenia 50-ej rocznicy wynalezienia żarówki przez Edisona. Snopy światła rzucane były przez 72 potężne reflektory, posiadające łączną moc 270.000 świec. Publiczność obserwować mogła zupełnie dobrze przebieg meczu, a **gracze stwierdzili, że oświetlenie niczem się nie różni od dziennego.** Mecz odbył się pomiędzy, znanym z występów w Polsce, mistrzem Holandji „Philipsem" a kombinowaną drużyną Amsterdamu z wynikiem 3:2 dla „Philipsa".

—oo—

Sport zagranicą.

— **Międzynarodowy mecz Jugosławja — Czechosłowacja** w Pradze przyniósł szczęśliwe zwycięstwo Czechom w stos. 4:3 (2:0).

— **Bieg maratoński o mistrzostwo Czechosłowacji** wygrał niemiecki długodystansowiec **Hempel** (Charlottenburg) w czasie **2:51:31.** Drugi był Czech, Nivdel 2:52:30.

—**Reprezentacyjne zawody o puhar Środkowej Europy między Szwajcarją a Austrją** w Bernie zakończyły się zwycięstwem Austrji w stos. 3:1.

— W Paryżu bawiła znana austrjacka drużyna **„Vienna"** i rozegrała spotkanie z **„Racing Club"** z wynikiem 2:0 na swą korzyść.

— Duńscy hokeiści na trawie przegrali międzypaństwowy mecz z reprezentacją niemiecką w stos. 5:0.

—o—

CZARNI (LWÓW)—CRACOVIA.

Dzisiaj dnia 1 listopada b. r. o godz. 11.15 przed południem rozegra Cracovia na boisku własnem zawody ligowe z Czarnymi ze Lwowa. Czarni wystąpią w pełnym składzie z Nastulą, królem strzelców ligowych, Reymanem Janem, Witkowskim, Chmielowskim, Olejniczakiem, a Cracovia z Kałużą, Kozokiem i Kubińskim na czele.

CZARNI (LWÓW)—GARBARNIA.

W niedzielę dnia 3 listopada 1929 r. na boisku Garbarni rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo Ligi. między I. Lwowskim Klubem Sportowym **Czarni a Garbarnią. Początek o godz. 11.30 przed południem.** Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

Co słychać w Krakowie?

Pomnik ku czci Jacka Malczewskiego.

Komitet krakowski z wojewodą Kwaśniewskim na czele wydał nast. odezwę: „Prochy Jacka Malczewskiego złożyliśmy na wieczny spoczynek na Skałce. Do grobu tego, jak do grobowców innych Wielkich Synów Ojczyzny, którzy tam spoczywają, pielgrzymować będą przez długie lata rodacy. **Godzi się jednak, by Wielkiemu Artyście wystawić odpowiedni pomnik, jako widomy znak wdzięczności i umiłowania za wszystko, co dla kultury Polski uczynił.** A zrobić to musimy natychmiast! Funduszów dostarczy całe społeczeństwo, przedewszystkiem Krakowa, gdzie Jacek Malczewski przepędził całe swoje pracowite życie. Każdy napewne będzie chciał dorzucić cegiełkę, choćby w postaci jednego złotego, by Mu wspólnemi siłami wystawić trwały znak naszej wdzięczności. Komitet przeto otwiera składkę, którą oby mógł jak najprędzej zamknąć, bo pieniądze w krótkiej pewno drodze się znajdą. Wierzymy, że tak będzie, bo wiemy, jaką czcią w społeczeństwie cieszył się Wielki Zmarły“.

Za Komitet: Dr. Mikołaj Kwaśniewski, Wojewoda Krakowski.

Składki na ten cel przyjmuje Administracja naszego pisma pod napisem: „Na pomnik Malczewskiego“.

Obrączkowe zaćmienie słońca w dniu 1 listopada.

Drugiem z kolei z tegorocznych zaćmień słońca na kuli ziemskiej będzie obrączkowe zaćmienie słońca w dniu 1 listopada r. b. Niezmiernie ciekawe, a dosyć rzadkie zjawisko obrączkowego zaćmienia słońca zachodzi wtedy, gdy księżyc w czasie nowiu w chwili przejścia przez węzeł znajduje się w takiej odległości od ziemi, że stożek pełnego cienia nie dosięga ziemi. Początek zaćmienia na kuli ziemskiej przypada na 10 godz. 12.3 m. Początek centralnego zaćmienia o 11 g. 18,8 m. Zaćmienie centralne kończy się o 14 g. 50,9 m. Koniec zaćmienia na kuli ziemskiej o 15 g. 57,2 m. (czas środkowo-europejski).

Zaćmienie to w południowo-zachodniej i zachodniej części Polski, widoczne będzie, jako częściowe. Z miejscowości Polski największa faza przypadnie na Rawicz (0.04); Cieszyn, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Poznań i Zakopane będą miały fazę zaćmienia 0,03.

Rozwój lotnictwa słabosilnikowego.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie sprawozdawcze Komitetu dla spraw lotnictwa słabosilnikowego w Krakowie z działalnością na terenie województw: krakowskiego, kieleckiego i śląskiego. Przewodniczył wojewoda Kwaśniewski. Mjr. Wereszczyński przedstawił powstanie i cel Komitetu a pułk. Perini wynik dotychczasowych prac Komitetu, które streszczają się w zbadaniu i **wyszukaniu 20-tu lądowisk,** które mają obsłużyć przyszłe trasy lotnicze słabosilnikowe z trzech głównych portów lotniczych: **Kraków, Katowice i Kielce.** Komitet po ukończeniu studjum tras lotniczych odda cały materjał do eksploatacji Towarzystwu Lotniczemu najprawdopodobniej Polskim Linjom Lotniczym Lot. Imieniem władz wojskowych, Sztabu Głównego i Departamentu Aeronautyki wyraził Pułk. Jasiński uznanie i celowość akcji Komitetu z tem, że **eksploatację należy oprzeć na samowystarczalności.** Również podniesiono doniosłe znaczenie akcji Komitetu nie tylko dla uruchomienia komunikacji słabosilnikowej, pasażerskiej jako ekonomicznej, ale **także dla celów turystycznych, wyszkolenia personalu Klubów lotniczych, sanitarnych i lotnictwa wojskowego.** Wynikiem obrad była jednogłośna rezolucja uchwalająca dalsze kontynuowanie prac Komitetu a sprawa zrealizowania i sposobu uruchomienia technicznego lotnictwa słabosilnikowego będzie rozpatrzona na posiedzeniu w Ministerstwie Komunikacji w dniu 5-go listopada b. r.

Kraków, dnia 1-go listopada 1929.

Piątek 1: Wszystkich Świętych.

Sobota 2: Dzień Zaduszny. — Wschód słońca o godz. 6.26, zachód o 16.20.

Następny numer „Głosu Narodu“ z uwagi na sytuację polityczną w związku z sesją sejmową, ukaże się jutro, t. j. w sobotę rano, w zwyczajnej objętości poświątecznej.

MIĘDZYKOMUNALNY ZWIĄZEK OPIEKI SPOŁECZNEJ. W dniu 30 października odbyło się pod przew. wiceprezyd. m. Dra Schneidra posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej, prawniczej i opieki społecznej, w sprawie przystąpienia gminy m. Krakowa do wojewódzkiego międzykomunalnego Związku opieki społecznej. Połączone sekcje uchwaliły dla rozpatrzenia sprawy wybrać subkomitet złożony z sześciu radców.

KATASTROFA AWIONETKI AEROKLUBU AKADEMICKIEGO. We środę popołudniu wystartował uczeń Aeroklubu akademickiego w Krakowie na awionetce do odbycia lotu, przyczem po pierwszym wirażu awionetka runęła na ziemię, ulegając zupełnemu rozbiciu. Pilot wyszedł cało. **Katastrofa miała** miejsce wobec licznie zebranych osób, przypatrujących się zawodom II. p. lotniczego. **Przyczyną wypadku był błąd pilotażu młodego lotnika.**

KASIARZE PRZY PRACY. W nocy z 29 na 30 października nieznani sprawcy włamali się przez wyjęcie szyby i rozchylenie krat okiennych do kancelarji urzędu pocztowego na stacji w Czarnej pow. Pilzno, gdzie rozpruli tylną ścianę kasy ogniotrwałej do warstwy cementowej. Następnie dostali się do podręcznej kasetki, skąd zabrali 30—40 zł., poczem rozbili drugą krasetkę żelazną z drukami, które pozostawili. Sprawcy najwidoczniej spłoszeni, pozostawili na miejscu czynu łom żelazny oraz kawałek papieru zielonego.

OSZUŚCI GRASUJĄ. Józefowi Galasowi, majstrowi studniarskiemu, zaofiarował jakiś osobnik kupno złotego naszyjnika i pierścionka za 60 zł., którą to biżuterję Galas kupił. Jak się następnie okazało, zarówno naszyjnik, jak i pierścionek są fałszywe i nie przedstawiają żadnej wartości.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW. Szofer autobusu tramwajowego najechał w ulicy Strzeleckiej na auto osobowe, będące własnością Dra Henryka Szatkowskiego, wskutek czego oba pojazdy zostały znacznie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WE WTOREK 29 października pobłogosławił X. Kanonik Van Roy w kaplicy XX. Zmartwychwstańców związek małżeński panny Marji Korczyńskiej, córki państwa Ludomiłostwa Korczyńskich, z panem Feliksem Nieniewskim, synem ś. p. Jana i Wandy z Brodowskich.

NABOŻEŃSTWA W KAPLICY CMENTARNEJ W ZADUSZKI. W uroczystość WW. Świętych suma z kazaniem o godz. 10. Po południu o godz. 3 pontyfikalna procesja z kościoła N. M. P., kazanie i nieszpory żałobne. W dzień Zaduszny: Msze św. od godz. w pół do 8-mej. Procesja, kazanie i suma paraf. św. Mikołaja o g dz. 10. Odczytywanie wypominków i modły za ś. p. Zmarłych: w przerwach między nabożeństwami.

DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KOŁA SENJORÓW ODRODZENIA odbędzie się w sobotę dnia 9 listopada b. r. o godz. 8-mej wieczór, w lokalu Redakcji „Głosu Narodu“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek po południu: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone).

Piątek wieczór: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Sobota po południu: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone).

Sobota wieczór: „Adwokat i róże“ (premjera, nowość — z udziałem Stefana Jaracza).

Początek przedstawień o godz. 8 **wieczór.**

REPERTUAR „GONGU“:

Piątek: „Elektryczna miłość“.
Sobota: „Hollywood w Krakowie“ (premjera).
Niedziela: „Hollywood w Krakowie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Maski Erwina Reinera“.
BAGATELA: „Książę Student“ (Ramon Novarro).
SZTUKA: „Asfalt“.
UCIECHA: „Z dnia na dzień“ (w gł. roli Brodzisz i Gawędzka).
NOWOŚCI: „Ty, ty moje marzenie“ (Harry Liedtke).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Tempo!... Tempo“!... Luciano Albertini.

REPERTUAR DNI ŚWIĄTECZNYCH. Jutro premjera ostatniej komedji Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże“, która w roku zeszłym w Warszawie zdobyła rekordową cyfrę stu kilkunastu powtórzeń z rzędu i jeszcze ciągle powraca w repertuarze Teatru Nowego w salach redutowych. Reżyserję sztuki prowadził p. Chmielewski ze współudziałem St. Jaracza. W przygotowaniu pod kierunkiem J. Sosnowskiego „pieśń dramatyczna“ **Józefa Wiśniowskiego p. t. „Wiatr od pól“.**

11 rocznica wyzwolenia Krakowa.

Wczoraj, w 11-tą rocznicę wyzwolenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego, odbyło się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. dr. Kordel w obecności licznych przedstawicieli władz i organizacyj społecznych. Na chórze orkiestra 20 pp. wykonała szereg utworów kościelnych, a po Mszy św. odegrała „Boże coś Polskę“. Następnie rozwinął się pochód, który ruszył pod strażnicę wojskową w Rynku Głównym, przybraną festonami z zieleni i flagami o barwach państwowych i miasta. Na czele pochodu szła orkiestra 20 pp., za nią postępowali uczestnicy pamiętnego przewrotu, poczem reprezentacje władz i publiczność. Przed odwachem wygłosił podniosłe przemówienie prezes Związku uczestników oswobodzenia Krakowa dyr. Pachoński.

Przemówienie prezesa Pachońskiego.

„Jedenastoletnia rocznica oswobodzenia miasta Krakowa — mówił prezes Pachoński — to ostatnia wśród tylu kart dotychczasowej historji Grodu Wawelskiego. I jak początek tego grodu, choć legendarny ale treścią osnuty, na walce naszego narodu z żywiołem germańskim, wśród której ginie w odmętach Wisły bohaterska królewna Wanda, tak koniec zamyka te boje wyzwolenie naszego grodu i całego narodu. Ten epizod kończy zarazem wojnę narodów, o którą modlił się nasz wielki wieszcz Mickiewicz i zwiastuje pierwszy dzień w Polsce, który zapowiedział drugi nasz wieszcz Wyspiański słowami: „Więzy rwij!“

„Już w maju 1917 roku — mówił dalej p. Pachoński — najwyżsi przedstawiciele nauki naszej, 138 profesorów Uniw. Jag. wystosowało pismo do Koła Polskiego we Wiedniu z żądaniem oświadczenia się za zupełną niepodległością zjednoczonej Polski. W kilkanaście dni później, też w maju 1917 r. posłowie nasi, przedstawiciele najwyższej naszej instytucji politycznej — uchwalają tu w krakowskim ratuszu rezolucję przedłożoną przez posła Włodzimierza Tetmajera, żądającą zjednoczenia i niepodległości Polski z dostępem do morza. A kiedy Niemcy i Austrja zawarli z Ukrainą pokój w Brześciu Litewskim w styczniu 1918 r., oddając ukraińcom całą ziemię chełmińską, to **w proteście krakowskim uwydatniła się cała siła oburzenia narodu.** Ten rynek był widownią powszechnego protestu wszystkich warstw społecznych nietylko Krakowa ale i okolicy. Aż wreszcie nadszedł dzień 31 października 1918 roku.

Porozumienie między oficerami polskimi, a niektórymi sferami obywatelskiemi w sprawie wybuchu powstania już trwało od sierpnia. Do czynu przyszło w ostatnim dniu października. Pragnę podnieść wysoką z jednej strony odwagę, z drugiej inteligencję jednostek, które wzięły udział w pamiętnym dniu. Odwagę, bo w tym czynie wzięli udział w pierwszym rzędzie wojskowi, pracownicy państwowi, jak kolejarze, profesorowie, pocztowcy, którzy za takie wystąpienie gardłem odpowiadali — wysoką inteligencję, bo przy ówczesnym stanie wojskowym i uzbrojeniowym armji austrjackiej w Krakowie, mógł dowódca zniszczyć cały Kraków i wymordować moc ludności, a przecież znalazły się jednostki, a wśród nich ś. p. Aleksander hr. Skarbek, którzy umiejętnie doprowadzili do rozbrojenia i do oddania Krakowa.

Rocznicę wyzwolenia uchwaliła Rada miasta Krakowa w r. 1919 obchodzić corocznie. Czemu? zapytacie. Czy dlatego, aby jeszcze więcej było uroczystości. Nie! Obchodzimy ją dlatego, aby przez nią przypomnieć pokoleniom czasy upadku naszej Ojczyzny i jej niewoli, aby przypomnieć błędy i wady naszych przodków, którzy państwo do tego doprowadzili. Dziś ta Ojczyzna nasza wyzwolona. Jedenaście lat szybuje nad nią Orzeł Biały.

Wolna i niepodległa Ojczyzna wyciąga do nas wszystkich błagalną rękę i woła: **zarzućcie wady ojców waszych, zachowajcie gorącą ich miłość.** Niech to uczucie serdecznej, bratniej miłości łączy was i zespala! Pomnijcie, że wrogów wewnętrznych wam nie brak, że wrogowie-sąsiedzi czyhają na waszą zgubę! **Łączcie się, bo tylko wspólnemi siłami, wspólnym trudem i mozołem utrzymacie to, coście odzyskali! Miłujcie się, bo tylko miłość spaja i utwierdza wszelki trud.**

Synowie i córy naszej ukochanej Matki — pomnijcie na te katusze, które dziadowie nasi przecierpieli i odajcie każdą myśl, każdy czyn na chwałę, na potęgę, na wielkość naszej ukochanej Ojczyzny — na cześć której wznoszę okrzyk: **„Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!“**

TRADYCYJNA ZMIANA WARTY.

Po przemówieniu p. Pachońskiego orkiestra odegrała hymn państwowy, a równocześnie dały się słyszeć dźwięki orkiestry kolejowej, która nadciągnęła ze sztandarem „Gwiazdy“ od strony ul. Grodzkiej. Sztandar niósł p. Stróżyński, mając po prawej stronie p. Zająca. Po tradycyjnej zmianie warty p. Stróżyński wręczył sztandar Gwiazdy dowódcy warty. Uroczystość zakończyla się odegraniem przez orkiestrę hymnu państwowego.

W uroczystości wzięli udział: wicewojewoda Mikosz, wiceprezydent m. Ostrowski z gronem radców miejskich, starosta grodzki radca Styczeń, wizytator Dreziński z ramienia Kuratorjum szkolnego, prezes Związku dyrektorów szkół średnich p. Zachemski, dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Rokosz oraz liczne grono oficerów.

Z sali sądowej.

POD ZARZUTEM NADUŻYĆ NA SZKODĘ GMINY.

W wydziale karnym krakowskiego sądu okręgowego miała się odbyć wczoraj rozprawa przeciw inż. Zygmuntowi Skąpskiemu, st. radcy budownictwa miejskiego i Walentemu Sobczykowi, inspektorowi budownictwa, oskarżonym o nadużycia na szkodę gminy m. Krakowa. Ponieważ główni świadkowie nie stawili się na rozprawę, odroczono przewód sądowy na termin późniejszy. Na wniosek obrońców trybunał przychylił się do powołania jako świadków prez. Rollego, radcy m. Chwastka i in. Akt oskarżenia nie został odczytany. Trybunałowi przewodniczył sso. Pelczar, wotowali sso.: Jek i Gabrjel, oskarżał prokurator Schwakopf. P. Skąpskiego bronił adw. Dr Turowicz.

SENSACYJNA AFERA TRUCICIELSKA.

Przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem s. o. Dworzańskiego toczyła się sprawa przeciw Marceli Ansel, służącej i Stafanowi Mrowcowi, sanitarjuszowi weterynaryjnemu z Trzebini — oskarżonym o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała połączoną w wyższym stopniu z niebezpieczeństwem dla życia ludzkiego, przez wsypywanie p. **Harkowiczowej,** żonie weterynarza z Trzebini trucizny do **jedzenia.** W okresie od kwietnia do 1 lipca 1929 p. Harkowiczowa zapadała często na zdrowiu, a po jedzeniu dostawała stale wymiotów trwających często po kilka dni.

W lipcu 1929 dowiedział się weterynarz Harkowicz, że to służąca Marcela Ansel truje jego żonę przez dosypywanie do potraw środków trujących przeznaczonych dla koni, a powodujących u człowieka silne wymioty i spalanie części organizmu. Wskutek doniesienia do władz, policja aresztowała Anselównę, która **w śledztwie przyznała się do procederu truciciełskiego, i podała, że namówił ją do tego sanitarjusz Mrowiec, który miał złość do weterynarza na tle** warunków pracy. Mrowiec nie chciał truć Harkowicza, gdyż obawiał się, że ten po smaku rozpozna truciznę i dlatego namawiał ją do strucia żony. Mrowiec aresztowany wyparł się winy.

Na rozprawie oskarżona **cofnęła przyznanie** złożone w śledztwie, **zaprzeczyła,** aby wsypywała **truciznę do jedzenia Harkowiczowej i aby ją do tego namamiał Mrowiec.**

Przesłuchani świadkowie — zwłaszcza Harkowiczowa stwierdziła, że ulegała po jedzeniu w domu kilka razy w miesiącu zatruciu i wymiotom, które ją tak osłabiały, że gdy polecono wyjechać na operację ślepej kiszki do Krakowa nie można jej było postawić na nogach i ubrać z powodu zupełnego wyczerpania. Służąca prosiła wówczas na klęczkach Harkowiczową, aby nie wyjeżdżała na operację, bo umrze przy operacji, a czyniła to widocznie z obawy, aby nie wykryto otrucia.

Na zapytanie obrony przyznała p. Harkowiczowa, że przed kilku laty chorowała na żołądek i że w czasie od kwietnia do lipca b. r. nie badano treści żołądka, a więc nie zbadano, czy zachodzi otrucie. Dla wydania orzeczenia przez znawców lekarzy rozprawę odroczono. Równocześnie na wniosek obrony Sąd postanowił wypuścić oskarżonych na wolność.

Życie gospodarczo-społeczne.

„Oszczędnościowy“ budżet

Na pokrycie wydatków preliminowanych w budżecie na rok 1930/31, w ogólnej sumie 2.934.741.480 zł. **przewidziane są dochody w kwocie 2.943.011.040 zł.** Przeszło połowę tych dochodów stanowić mają wpływy z adminitsracji, a więc z podatków bezpośrednich i pośrednich, z cła, z opłat stemplowych itd.

PODATKI.

Podatki bezpośrednie preliminowano w kwocie 631.800 tys. zł., a więc **o 11 miljonów zł. więcej niż w roku bieżącym.** Podatek przemysłowy (250 milj. zł.) ustalono w wysokości przewidzianej w budżecie na rok 1929/30, natomiast z **podatku dochodowego (252 milj. zł.) spodziewa się rząd uzyskać wyższe dochody.** Podatek gruntowy wyniesie **60 milj. zł.**, zaś podatek od nieruchomości miejskich i wiejskich 42 milj. zł.

Do podatków pośrednich, preliminowanych w kwocie 182.955 tys. (w r. b. 172.010 tys. zł.) zaliczone są m. in. podatki od: wina (4.500 tys.) piwa (13.530 tysięcy), cukru (122.500 tys.), drożdży (8.500 tys.), olejów mineralnych (27 milj.), zapalniczek (100 tys.), akcyzowe opłaty patentowe (4 milj.).

Wpływ z cła przywozowego ustalono w kwocie **341.838 tys. zł., z cła wywozowego 8.948800 zł.** Wreszcie opłaty stempowle preliminowano w sumie 195.800 tys. zł., podatek majątkowy w sumie 76 milj. zł., 10 proc. nadzwyczajny dodatek do danin publicznych w sumie 100.900 tys. zł.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE.

Dochód z przedsiębiorstw państwowych preliminowany jest w kwocie **147.024.063 zł.** W sumie tej mieści się dochód z Kolei Państwowych — 45.750 tys. zł., lasów państw. — 80.218.570 zł., Polskiej poczty. telegrafu i telefonu — 19.983.700 zł.

MONOPOLE.

Monopol solny ma wpłacić według budżetu — 46.781 tys. zł. (w r. b. 47.280 tys.), tytoniowy 420.270 tys. zł. (w r. b. 405 milj.), spirytusowy 444.200 tys. zł. (w r. b. 426.543 tys. zł.) loterja państwowa 18,139 tys. (w r b. 17 milj.) oraz monopol zapałczony 8.694 tys. zł.— jednakową co roku kwotę.

Wydatki ministerstwa spraw wojskowych

preliminowano w kwocie **837.216.266 zł.** Główne pozycje stanowią tu: utrzymanie wojska — 520.199.956 zł. (w r. b. 502.510.137 zł.), a więc uposażenie (277.734.371), wyżywienie ludzi (102,653.087), wyżywienie zwierząt (39.961.925), umundurowanie (39.979.218), uzbrojenie — 72.032.899 zł., szkolnictwo — 5.127.910 zł. i marynarka — 18.597.961 zł.; wreszcie wydatki „ogólne“ — 109.278.116 zł. (w r. b. 107.265.286) jak, rezerwa zaopatrzenia (100.264.116 zł.) i fundusz dyspozycyjny (8 milj. zł.). W wydatkach nadzwyczajnych tego ministerstwa przewidziano na nowe budowle przeszło 21 milj. zł. i na budowę jednostek pływających marynarki wojskowej przeszło 17 milj. zł.

Powiększony budżet wydatków ministerstwa oświaty.

Wydatki min. W. R. i O. P. preliminowano w kwocie 458.776.456 złotych (w r. b. 433.276.456 zł.). Na szkolnictwo powszechne przeznaczono 288.628 tys. zł., wyższe — 48.425 tys. zł., średnie — 41.587.822 zł. i zawodowe — 22.598.198 zł. Wydatki związane z konkordatem na uposażenia, emerytury i fundusze budowlane wyznaczono 22.821 tys. zł.

WYDATKI INNYCH RESORTÓW.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje w wydatkach **254.429 tys. zł.** W budżecie mini. pracy i opieki społecznej preliminowano na świadczenia socjalne sumę 51.038.043 zł., a więc na: dopłaty do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz na pomoc dla bezrobotnych — 18 milj. zł., na opiekę nad młodzieżą i dziećmi — 9 milj. zł., na dopłaty ubezpieczeń społecznych — 8.984.317 zł., na leczenie inwalidów wojennych — 3.604.800 zł., na opiekę nad inwalidami — 1.577 tys. zł., na opiekę nad ofiarami wojny i wypadków politycznych — 1.968 tys. zł. oraz na pomoc ofiarom katastrof żywiołowych — 1.841.606 zł.

Preliminowany na rok przyszły budżet rozreklamowała prasa sanacyjna jako specjalnie oszczędnościowy. Jak w rzeczywistości wygląda ta oszczędność?

W r. 1926/27 rzeczywiste wydatki państwowe wyniosły 1.975 milj. zł.; w r. 1927/8 Sejm uchwalił 1.991 milj., a rząd wydał 2.553 milj., w r. 1928/9 budżet wysiósł 2673 miljony, a wydano 2.808 milj. Obecnie preliminuje się wydatki w kwocie 2.935 milj. zł., a więc wprawdzie o jeden miljon mniej niż obecny budżet, ale **o 134 milj.** więcej niż preliminarz z r. 1928/29, a o 127 milj. więcej niż rzeczywiste wydatki w tym roku.

Jeżeli dalej porówna się budżet preliminowany z budżetem roku bieżącego okazuje się wzrost zwyczajnych wydatków administracyjnych, które wynoszą 2.746 milj. zł. (2.725), a natomiast zmniejszenie inwestycji budowlanych 169 (189) milj. Zaoszczędzone 20 milj. zł. na inwestycjach przeniesiono do zwyczajnych wydatków administracyjnych.

Po stronie dochodów zdumiewające są optymistyczne nadzieje rządu pułkowników, który w pierwszem półroczu b. r. ściągnął podatku majątkowego 6.690.000 zł., a spodziewa się w roku przyszłym uzyskać 76 milj. zł.! Koleje, które w okresie 1928/29 dały deficyt 78 milj. mają przynieść w następnym roku 46 milj. zysku.

Dalsze, niewątpliwie ciekawe szczegóły budżetu oświetlą rozprawy budżetowe Sejmu.

Wzory nowoczesnego urządzenia mieszkań.

Ukazało się drugie wydanie „Wzorów Urządzeń Mieszkaniowych“, wydanych przez p. Marjana Padechowicza, znanego technika drzewnego. Gdy przed dwoma laty ukazało się pierwsze wydanie „Wzorów Urządzeń Mieszkaniowych“, przyjęte zostało nietylko przez prasę fachową i codzienną z oceną przychylną i uznaniem, lecz także i w świecie zawodowym cieszyło się wielkim popytem, o czem świadczy rychłe wyczerpanie nakładu. Ciągłe dopominanie się zarówno fachowców, jak i chcących urządzać swe mieszkania, nie pozwalały na dłuższe odkładanie drugiego wydania „Wzorów“. Zostało ono ulepszone przez dokonanie zmian w układzie tablic i uzupełniono nowemi projektami. Nie bez znaczenia praktycznego są także opisy, jak mają być poszczególne sprzęty wykonane pod względem techniczno-zawodowym i estetycznym. Dołączona do projektów kalkulacja umożliwia natychmiastową orjentację, co do kosztów poszczególnych mebli.

Ukazanie się nowego wydawnictwa fachowego, jest w naszem piśmiennictwie rzeczą nie codzienną, a tem bardziej zasługującą na podkreślenie, że poziom przygotowania fachowego rzemieślników w Polsce wymaga jeszcze znacznego dociągnięcia do norm i wymogów, stawianych pod tym względem np. zagranicą. Wydawnictwo, któremu poświęcamy uwagę, wypełnia pod tym względem bardzo poważną lukę. „Wzory“ wydane zostały nakładem autora i są do nabycia w cenie 8 zł. za egzemplarz w starannej oprawie. w Krakowie. ul. Smoleńska 9.

Nowy krach giełdowy w N. Jorku.

Jak się okazuje, ostatnia katastrofalna deruta akcyjna na giełdzie w Nowym Jorku **nie była „ostatniem słowem“.** Panika wywołana zajściami ub. tygodnia zrobiła swoje. **W środę przyszedł formalny „sądny dzień“ na giełdę,** a przed zniżką kursu nie ostały się nawet **największe faworyty spekulacji, jak b. popularne akcje „General Motors“, których kurs spadł do 40 dolarów,** podczas gdy w okresie pomyślnej sytuacji notowano je powyżej 200 dolarów. Radio Corp. spadły do 29 dolarów i t. d.

Powodem tej drugiej fali zniżkowej na giełdzie w N. Jorku **stały się ponowne masowe** zlecenia sprzedaży z prowincji i z Europy, które tak dalece pogorszyły sytuację, że **nie pomogła nawet interwencja wielkich banków.** Straty, jakie wynikły w następstwie omawianego krachu wzrosły do 50 miljardów dolarów.

Mimo tego kryzysu giełdowego zachowują miarodajne koła bankowe zupełny spokój, uważając, że sytuacja nie jest jeszcze tak groźną, aby wymagała specjalnych kroków ratunkowych.

Jak odbije się ostatnia katastrofa na życiu gospodarczem St. Zjednoczonych trudno już dziś powiedzieć. Przypuszcza się tylko, że wpłynie ono w pierwszym rzędzie niekorzystnie na **t. zw. przemysł luksusowy.** Oczekują również w N. Jorku zmniejszenia się obrotów w handlu z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Co do Europy, to katastrofa giełdowa odbiła się przedewszystkiem na tych rynkach, które stały w większym, czy mniejszym kontakcie z Ameryką, jak giełda paryska, amsterdamska, berlińska i t. d.

Czy katastrofa giełdowa powtórzy się?

Według wynurzeń amerykańskich kół bankowych, możnaby oczekiwać już powolnej reakcji. wybitniejsza jednak poprawa **przyjdzie dopiero w roku przyszłym.**

Rynek akcyjny spokojny.

Na giełdzie akcyjnej **sytuacja bez zmiany.** Przedmiotem tranzakcji była wczoraj **minimalna wprost ilość papierów,** z których Zieleniewski i Elektrownia zyskały na kursie. Z akcji nie notowanych wymieniano kurs Banku Polskiego 165 zł., Firley'a 49 zł. Papiery procentowe w zaniebdaniu. W notowaniach jedynie pożyczka inwestycyjna przy słabej tendencji.

Płacono: Zieleniewski 82 zł; Elektrownia 76.50 zł; Chodorów 166 zł; pożyczka inwestycyjna 116.50 do 117 zł; Gazy Wschodnie 20.75 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Na **giełdzie walutowej spokój.** Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.49. 43.48½, 43.59, 43.38: Paryż 35.12. 35.21. 35.03; Praga 26.41, 26.47. 26.35: Szwajcarja 172.76, 173.19, 172.33: Włochy 46.70, 46.82, 46.58; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.34.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Polski 164, 165 — Bank Zachodni 76½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 107 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 29½, 30 — Firley 51 — Węgiel 68, 67¾, 68 — Lilpop 27½ — Norblin 89 — Starachowice 22 — Haberbusch 103, 105.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 117. 116¾, 117½ — 5% dolarowa 64½, 63½ — 6% dolarowa 81 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33, Londyn 25.17¾, Nowy Jork 5.16.07, Belgja 72.20. Włochy 27.03½. Hiszpanja 73.80, Holandja 208.25, Berlin 123.51. Wiedeń 72.57½, Sztokholm 138.66, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.32½ ,Sofja 3.73½, Praga 15.29, **Warszawa 57.87½**, Budapeszt 90.27½, Białogród 9.12 5/3, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.08¼. Helsingfors 12.97½, Buenos Aires 210.

Radjo.

Sobota 2 listopada.

Warszawa (1411.7). G. 8.45 Dzień Zaduszny. Transmisja z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka gramofonowa; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 16.20 Komunikat Komendy Floty narodowej — insp. K. Fl. St. Lech-Tomczak; 16.35 „Skrzynka pocztowa“ — korespondencja bieżąca — dr. M. Stępowski; 17 Transmisja z cmentarza Rossa w Wilnie; 18 Program dla dzieci z Krakowa. Słuchowisko p. t. „Jasna Dola“ M. Reuttówny; 19 Rozmaitości: 19.25 Giełda rolnicza; 19.58 Sygnał czasu; 20 Dzień Zaduszny; 22 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy, wiadomości bieżące.

Kraków (312.8). G. 8.45 Transmisja z Poznania; 11.58 Transmisja z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 15.10 Transmisja z Warszawy; 16.25 Odczyt p. t.: „Na pograniczu dwóch światów“ — wygł. p. J. Pietrzycki: 17 Transmisja z Wilna; 18 Audycja dla dzieci: „Jasna dola“ M. Reuttówny, w radjofon. p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.30 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej, odczytanie programu na dzień następny; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Nienawistne ataki nacjonalistów na senat gdański.

Gdańsk. 31 10. (PAT.) Z powodu ustawicznych napaści pism nacjonalistycznych Rzeszy niemieckiej na senat w. m. Gdańska, ogłosił senat oficjalny kommunikat, potępiający w najostrzejszy sposób bezprzykładne nienawistne ataki, będące objawem niesłychanego zdziczenia w walce politycznej, podyktowane tylko względami wewnętrzno-politycznej agitacji i nienawiści kół nacjonalistycznych niemieckich do obecnego senatu w. m. Gdańska.

Sprawa reparacji wschodnich niezałatwiona.

Wiedeń. 31 10. (PAT.) Według doniesień dzienników z Paryża, **obrady komitetu, ustanowionego dla załatwienia reparacyj wschodnich, zostały w dniu wczorajszym odroczone. W ten sposób sprawa reparacyj Austrji i Bułgarji pozostała niezałatwiona.**

---o---

ZNIESIENIE KARY CIELESNEJ W ARMJI WĘGIERSKIEJ.

Budapeszt. 31 10. (PAT.) Na posiedzeniu komisji prawnej omawiano wczoraj projekt ustawy, w sprawie **reformy wojskowego kodeksu karnego**, przyczem zaproponowano **zniesienie kary cielesnej, przewidzianej w kilku nadzwyczajnych wypadkach.** Ministrowie sprawiedliwości i obrony narodowej zgodzili się na tę propozycję, która potem została **jednogłośnie** uchwaloną przez komisję.

ROZPACZLIWE POŁOŻENIE URZĘDNIKÓW BODENKREDITANSTALTU.

Wiedeń. (AW.) W gmachu Bodenkreditanstaltu odbyło się wczoraj **zgromadzenie urzędników, na którem urzędnicy z wielkiem rozdrażnieniem udali się do dyrekcji, aby stworzyła fundusz w wysokości conajmniej jednego miljona szylingów na odszkodowanie najbardziej poszkodowanych urzędników.** Sytuacja przez chwilę przedstawiała się tak rozpaczliwie, że zawezwano policję, która jednak nie miała powodu do interwencji. Jak słychać żądaniom urędników stanie się zadość.

KARTEL STALOWY OBNIŻA PRODUKCJĘ.

Paryż. (AW.) **Międzynarodowy kartel stalowy uchwalił wczoraj 10 procentowe obniżenie produkcji od dnia 1 listopada b. r.**

---o---

CZANG KAI SZEK OBJĄŁ DOWÓDZTWO NAD ARMJĄ W POLU.

Hankau 31. 10. (PAT). Czang Kai Szek, który przybył tu w dniu 20 października, udał się pospiesznie na linję kolejową Pekin—Hankau, **celem osobistego objęcia dowództwa nad oddziałami w polu.** Według pogłosek, nacjonaliści ponieśli **ciężką klęskę na zachód od Su-Czau.**

Briand, Loucheur i Cheron w gabinecie Clementela.

Paryż 31. 10. (PAT). **Clementel prowadził dzisiaj rano w dalszym ciągu narady. Między innymi przyjął Caillaux i senatora Bienvenu** Martin'a, **przewodniczącego lewicy demokratycznej radykalno-społecznej w senacie.**

Paryż. 31 10. (PAT.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa **Briand, Loucher i Cheron zachowują dotychczasowe teki w gabinecie Clementela,** który zaofiarowałby tekę marynarki, wojny, lub robót publicznych **Tardieu'owi.** Clementel zaproponować miał udział w rządzie Herriotowi, który jednakże tłomacząc się przeciążeniem pracą na stanowisku mera miasea Lyonu, **odmówił przyjęcia propozycji.**

ZADOWOLENIE PRASY.

Paryż. 31 10. (PAT.) Cała prasa nastrojona objektywnie **przyjmuje z niezwykłą życzliwością nazwisko senatora Clementel'a,** niezależnego od **żadnych partyj, zapalonego** pracownika, oraz znawcę wszystkich aktualnych problematów narodowych **i międzynarodowych,** który cieszy się ogólną sympatją.

Anglja obniża stopę dyskontową.

Londyn. 31 10. (PAT.) **Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 6 i pół proc. na 6 od sta. Ostatnio, t. j. w dniu 26 września b. r. Bank Angielski podniósł stopę z 5 i pół na 6 i pół proc.**

NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ NASTĄPIŁO ODPRĘŻENIE.

Wiedeń. (AW.). Pisma wieczorne donoszą z Nowego Jorku, że **na giełdzie nowojorskiej nastąpiło wczoraj nareszcie uspokojenie. Zapanowała dość silna tendencja zwyżkowa.** Niektóre papiery **wykazały zwyżkę o 30 dolarów. Obrót akcyj wyniósł 8,775.000 sztuk.** Dzisiejsze zgromadzenie rozpoczęło się zamiast o godz. 10, **o 12 w południe. Jutro i w sobotę giełda nowojorska będzie zamknięta.**

Terror socjalistów w fabrykach austrjackich.

Socjaliści wyrzucili z fabryki robotników **należących do Heimwehry. — Zajściom w Stockerau zapobiegła żandarmerja i wojsko.**

Wiedeń 31. 10. (PAT). W miejscowości Stockerau w Dolnej Austrji **przyszło dzisiaj do poważnego konfliktu między socjal-demokratami a Heimwehrą.** W fabryce maszyn firmy Heid oświadczyli robotnicy socjalistyczni, że nie mogą pracować z trzema członkami Heimwehry, **przyjętymi do pracy** bez wiedzy **rady fabrycznej.** Kiedy członkowie Heimwehry **nie chcieli dobrowolnie opuścić fabryki, zostali przez robotników socjalistycznych wyrzuceni.** Przywódcy Heimwehry w Stockerau wysłali do zarządu fabryki deputację z żądaniem **ponownego przyjęcia trzech usuniętych robotników.** Wobec oświadczenia organizacji robotników **socjalistycznych, że z członkami Heimwehry pracować nie będą, zarządzili przywódcy Heimwehry mobilizację swej organizacji w Stockerau i okolicy, grożąc obsadzeniem fabryki.** Na wiadomość o tem zaalarmowane zostały **oddziały socjalistycznego Schutzbundu. O godz. 13-tej sytuacja była krytyczna,** zwłaszcza gdy **oddziały Heimwehry ustawiły się przed fabryką. Władze zaalarmowały garnizon wojskowy w Stockerau i ściągnęły liczne oddziały żandarmerji. Dzięki tym zarządzeniom władz udało się zapobiec starciom.** Ze strony Schutzbundu oświadczono dziennikarzom, że Schutzbund **nie ma na razie zamiaru wkraczać,** gdyż utrzymanie porządku jest rzeczą władz. **Do godz. 16.30 panował w Stockerau spokój.** Celem **zażegnania konfliktu** i wdrożenia rokowań, **zawezwał rząd krajowy Dolnej Austrji przedstawicieli obu stron.**

WYDALENI ROBOTNICY MUSZĄ BYĆ PONOWNIE PRZYJĘCI.

Wiedeń. 31 10. (PAT.) W Stockerau panuje obecnie **zupełny spokój. Rząd krajowy wysłał do Stockerau znaczniejszą liczbę żandarmów, którzy utrzymują tam porządek.** Zarząd **fabryki wszczął z organizacjami robotniczemi rokowania, które jednak nie dały rezultatów.** Wobec tego **wdał się w tę sprawę Związek Przemysłowców Austrji.** Na dzień jutrzejszy powołanych zostało do Wiednia **5-ciu mężów zaufania robotników socjalistycznych, którym będzie zakomunikowane, że w razie nieprzyjęcia do pracy trzech członków Heimwehry, ruch w fabryce zostanie przerwany.**

W sprawie zajścia w Stockerau ogłasza wiedeńskie Biuro Korespondencyjne następujący komunikat:

Dzisiaj rano zostało w fabryce maszyn Heida w Stockerau usuniętych z fabryki przez robotników trzech członków Heimwehry, przyczem **jeden z nich został lekko zraniony uderzeniem pięścią.** W odpowiedzi na to zebrali się członkowie Heimwehry ze Stockerau i okolicy w pewnej restauracji w Stockerau i **zarządzili pogotowie.**

Konferencja odbyta po południu w Związku Przemysłowców Austrjackich zakończyła się następującą uchwałą: **Trzej usunięci robotnicy mają być w sobotę przyjęci z powrotem do pracy, a gdyby ogół robotników wzbraniał się z nimi pracować, fabryka zostanie w sobotę w południe zamknięta“.** Członkowie Heimwehry, zebrani w restauracji, zaniechali pogotowia i rozeszli się do domów. W Stockerau panuje zupełny spokój. Wszystkie inne doniesienia o tem drobnem zajściu są zupełnie zmyślone.

Przed Sejmem gromadzą się tłumy

Warszawa, 31. 10. (Telef. wł.) Godzina 17.30. Na mieście skutkiem dodatków nadzwyczajnych pism panuje wielkie podniecenie. Przed Sejmem skupiły się tłumy publiczności. Konferencja przewodniczących klubów zakończyła się około godz. 7. O godzinie 7.30 pojawił się komunikat marsz. Daszyńskiego. Z komunikatu marsz. Daszyńskiego zacytować należy **kilka ustępów, mianowicie, że o godz. 4.05 marsz. Sejmu poprosił do siebie p. ministra spraw wewn. generała Sławoj-Składkowskiego, któremu oświadczył, że zgromadzeni w przedsionku oficerowie zlekceważyli wezwanie organów marszałka, ażeby gmach Sejmu opuścili i pozostają nadal w Sejmie.**

JEŻELI CZUJĄ SIĘ OBRAŻENI MAJĄ DROGĘ SŁUŻBOWĄ.

Wobec tego oświadczył p. ministrowi, że póki uzbrojeni ludzie gmachu nie opuszczą, posiedzenia nie otworzy. Generał Składkowski w odpowiedzi oświadczył, że oficerowie byli podrażnieni słowami służby, która wzbraniając im wstępu kilku z nich obraziła. Marsz. Daszyński wobec tego oświadczył, że obrażonym przysługuje droga służbowa. Jeżeli kilku z tych panów było wzburzonych, wzburzenie ich minęło i dlatego prosił pana generała, aby im oświadczył, że demonstracji zbrojnej w Sejmie nie zniesie i posiedzenia nie otworzy“.

O godz. 4.12 zameldował dyrektor kancelarji sejmowej marszałkowi, że **oficerowie chcą utworzyć szpaler dla marsz. Piłsudskiego, który znajdował się już wewnątrz gmachu sejmowego.**

Marsz. Sejmu polecił ponownie dyrektorowi kancelarji, aby poprosił oficerów o opuszczenie gmachu sejmowego. Próba dyrektora kancelarji pozostała bez skutku.

O rozmowie Piłsudskiego z Daszyńskim komunikat mówi, co następuje: O godz. 5.15 zgłosił się w gabinecie marsz. Sejmu p. Piłsudski wraz z gen. Składkowskim i pułk. Beckiem i zażąda otwarcia posiedzenia, nazywając nieotwieranie posiedzenia „hecą“, zapytując, skąd wie marszałek, że oficerowie są uzbrojeni itd. Marszałek Sejmu odpowiedział na to, że p. marsz. Piłsudski jest tylko gościem i na jego obrazy jako gospodarz nie może odpowiadać obrażeniami.

Marsz. Piłsudski: Ja jestem tu oficjalnie.

Marsz. Daszyński: Ja także jestem tu oficjalnie.

Marsz. Piłsudski zapytał dwukrotnie: Czy to pańskie ostatnie słowo.

Marsz. Daszyński: odpowiedział dwukrotnie: Tak jest, pod szablami i rewolwerami nie otworzę posiedzenia.

O godz. 6.15 otrzymał marsz. Sejmu następujące pismo P. Prezydenta: „W odpowiedzi na pismo P. Marszałka donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. marsz. Piłsudski, który jako zastępujący dziś chorego premjera złożył relację o stanie w Sejmie, która to relacja jest sprzeczna z Pańską relacją.

Wobec tego nie jestem w stanie bez, z jednej strony premjera, a z drugiej strony bez obecności razem u mnie Pana i p. marsz. Piłsudskiego, zająć jakiekolwiek stanowisko. Proponuję zatem Panu Marszałkowi odłożyć dzisiejsze posiedzenie do innego dnia celem wyjaśnienia sprawy, jak wyżej“.

Podp. I. Mościcki.

O godz. 7.30 oficerowie zaczęli opuszczać gmach Sejmu.

ANTONI MARCZYŃSKI. 34

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Tadeusz Leski nie odpowiedział odrazu. Jak urzeczony wpatrywał się w maleńki portrecik pięknej kobiety, a dłonie, trzymające otwarty medaljon, latały mu jak w najsroższym ataku febry...

— Patrz, to moja Anielka... — wyjąkał wreszcie; — moja żona. — wyjaśniał, spotkawszy zdziwione spojrzenia innych oficerów. Po chwili zapytał powtórnie proboszcza, jakim sposobem ten przedmiot znalazł się tutaj. Czy fale wyrzuciły zwłoki ofiar niemieckiej łodzi podwodnej? Czy może kto ocalał? Nie dręcz mnie, księżę, wyłamywał sobie ręce, kiedy proboszcz, ująwszy go pod ramię, ruszył z nim posuwistym krokiem w stronę kanapy. — Mów, na Boga!... Czy moja żona...

— Twoja małżonka nie żyje, kochany panie Tadeuszu. Wolę ci to odrazu powiedzieć, aby w znękanem sercu nie budzić jakowych nadziei, które niestety spełnić się nie mogą, — przerwał mu szybko.

— Ale wiesz, księżę przynajmniej, gdzie jest jej mogiła... Więc znalazłem ją nakoniec! Po tylu latach poszukiwań, nareszcie! Teraz będę wiedział, będę mógł odwiedzać jej grób i modlić się na nim, — mówił biedny człowiek do siebie, kryjąc twarz w dłoniach.

Proboszcz westchnął żałośnie..

— Niestety, drogi panie, — przemówił; — Ani tej pociechy dać ci nie mogę... Tratwy, na której spały snem wiecznym ofiary wojennego barbarzyństwa, a wśród nich twoja zacna małżonka... nie można było przyholować do brzegu z powodu wielkiej kry. Popłynęła z lodami gdzieś hen, hen,... na wschód.

— Na wschód, — powtórzył tamten jak echo; — popłynęła na wschód, tam, gdzie ja ich oczekiwałem...

— Tu jest jakiś monogram, — ozwał się komandor, oglądający właśnie medaljon. — Zawiłe esy floresy, ale bodaj-że rozróżniam litery: W. L.

— Tak. W. L... Wanda, moje dziecko... Ten medaljon ona nosiła na szyji; — Nagle zerwał się i pochwycił proboszcza za obie ręce: — Więc Wandzia także zginęła, tam z matką... Bo ten medaljon musieliście znaleźć przy niej, prawda?... Mów, księżę!

Proboszcz podrapał się za uchem. Był szczerze zafrasowany. Zgadzało się wszystko, nie wyłączając dat, tylko jeden sęk pozostał: imię dziewczynki. Tak tej było Wanda, a ta...

— Myślałem, — rzekł po namyśle, — myślałem, że będę mógł panu o córce także udzielić jakichś informacyj, ale skoro było jej na mię Wanda, to... hm... gubię trop zupełnie.

— Tak, Wanda,... — potaknął Leski i zawiedziony opadł znów na poduszki kanapy. Po chwili, grzebiąc snać myślą we wspomnieniach z dni szczęścia i radości, dodał półgłosem: — Daliśmy jej na chrzcie same polskie imiona: Wanda, Jadwiga, Kinga.

— Jadwiga?! — zakrzyknął proboszcz, rozkładając ramiona, — jakby się gotował do pochwycenia Leskiego w objęcia: — Więc na drugie daliście jej Jadwiga?

— Tak... To było ulubione imię mej żony... Najczęściej też wołała ją: „Jadziu“.

Na te słowa proboszcz, jak stał, bęcnął na kolana i potężnym zrywem ręki ściągnął zdumionego Tadeusza z kanapy.

— Na kolana, synu! — zawołał przejmującym głosem; — i dziękuj Najwyższemu za tę łaskę, za tę pociechę, jaką ci wynagrodził dotychczasowe cierpienia... Twoja córka ż y j e!

I oszalały ze szczęścia Leski dowiedział się, iż Jaga, wychowanica Marcina Owsika, jest ową dziewczynką, wyratowaną przez niego z tratwy, unoszonej przez lody, jest właśnie ową Wandzią którą dawno opłakał.

— Ależ ja ją znam, — wyszeptał zdyszanym głosem, bo z jednych ramion wpadał w drugie, a djablo mocne są ramiona wilków morskich... — Znam ją i powiem wam teraz, że dziwne wzruszenie ogarniało mnie, ilekroć się z nią zetknąłem.

— Ha, serce ojca! — rzekł proboszcz.

— Przedewszystkiem podobieństwo do nieboszczki Anielki — ciągnął dalej Leski. — Ani odmienny strój, ani uczesanie nie zdołało zatrzeć tego podobieństwa, które mnie tak odrazu uderzyło.

Długo jeszcze rozmawiano o Jadze, o jej opiekunie, o wstrząsającym dramacie na Helu, dużo omszałych butelczyn z proboszczowej piwnicy „pękło“ tej nocy, dostarczając niezbędnego materjału do wychylenia mnogich toastów, aż podochocony komandor rzucił genjalny projekt:

— Panowie!... Spójrzcie na tego szczęśliwego ojca. Weseli się z nami, pije nieźle, jak na cywila, ale czy wiecie, gdzie jest teraz myślami? Nie sztuka zgadnąć, że przy swej córze. Ją radby mieć teraz przedewszystkiem przy sobie i pierwszy jej zwiastosować radosną nowinę, że nie jest już sierotą, przygarniętą przez człowieka, na którego sumieniu ciąży straszna zbrodnia, że skończona jej niedola, bo znalazł się ojciec...

— W dodatku ciężki burżuj — podpowiedział ktoś w humorem.

— Ja mam głos teraz... Otóż, panowie, proponuję, żebyśmy pożegnali kochanego gospodarza, który i tak z trwogą na zegar spogląda...

— O, jakże krzywdzące posądzenie!

— Nie przecz, księże... Wiem, że staropolska gościnność mieszka pod tym dachem, mieliśmy się sposobność przekonać o tem wszyscy, ale wiem też, co to jest „hora canonica“. Ani kruszynki, ani kropelki, bo nazajutrz trzeba Mszę odprawić... Otóż wracam do rzeczy: Proponuję tedy, abyśmy gremjalnie odwieźli Leskiego do Helu... Nie bój się, stary. Nie będziemy ci przeszkadzali w serdecznem powitaniu. Pójdziemy sobie do „Polonji“, gdzie dziś wielki bal i tam zaczekamy, aż nam córki nie przyprowadzisz. Zgoda?

Wniosek przeszedł jednogłośnie, zaś aklamacja była tak rozgłośna, że przerażona gospodyni wysunęła nos przez drzwi. Tylko proboszcz wtrącił słuszną uwagę, że ostatni pociąg, zdążający w stronę cypla półwyspu, minął już Jastarnię.

— Pociąg? Tym staroświeckim środkiem lokomocji chcesz nas częstować, proboszczu? — huknął komandor. — A nasza motorówka?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.